Nr. 318. Kraków, Sobota 12. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych,
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Klęska Bułgaryi i Austryi.

Na podstawie traktatu pokojowego, uchwalonego przez kongres berliński, a mającego datę dnia 13 lipca 1878 r., utworzone zostało księstwo bułgarskie, jako lenne państwo Turcyi. Mimo lenniczego stosunku do Porty, odebrała Bułgarya w roku 1885 Rumelię wschodnią Turkom i przyłączyła ją do księstwa. Już wtedy zaszedł wypadek, który powinien był utkwić w pamięci każdego polityka bułgarskiego. Oto z powodu aneksyi Rumelii przez Bułgaryę wszczął się w Serbii i Grecyi silny ruch nacyonalistyczny, domagający się również powiększenia terytoryów tych dwóch państw. Później uzyskała Bułgarya zupełną niezawisłość, następnie ogłosiła się królestwem, a wreszcie król Ferdynand przyjął tytuł cara bułgarskiego.

W ciągu tych 35 lat istnienia państwowego, Bułgarya wykazała siły żywotne narodu, jego zdolność do wszechstronnego rozwoju, a przedewszystkiem ogromne poczucie idei państwowej. Było to jedyne państwo na Bałkanie, rozwijające się normalnie, mogące liczyć na wielce pomyślną przyszłość. Utarło się już porównanie, że Bułgarya odegra rolę „Prus bałkańskich“. Porównanie kuleje z powodu niejednolitości etnograficznej Bałkanu, ale Bułgarya rzeczywiście odgrywała rolę Prus na półwyspie bałkańskim. Odgrywała i to znakomicie, niestety jednakże nie odegrała do końca. Bułgarya stworzyła sojusz chrześcijańskich państw bałkańskich przeciw Turcyi, ona kierowała rokowaniami, ona wreszcie stanęła na czele doprowadzonego do skutku sojuszu. Król Ferdynad był naówczas „primus inter pares“. W wojnie z Turcyą armia bułgarska równie wysunęła się na plan pierwszy. Ona to na kartach swoich dziejów, pełnych chwały, ma zapisane Lüle-Burgas, Kirk-Kilisse i oblężenie Adryanopola. Ona niezaprzeczenie najwięcej przyczyniła się do pogromu Turcyi.

Potęga turecka legła w prochu. Zwycięskie państwa miały przystąpić do podziału zdobyczy. Od tej chwili rozpoczyna się zmierzch myśli bułgarskiej. Politycy sofijscy nie umieli utrzymać miary i „pierwszeństwo pomiędzy równymi“ chcieli zamienić na protektorat nad nierównymi. Zamiast sięcznie stawiać wnioski co do podziału Turcyi, dyktowali wprost warunki. — Drażnili i prowokowali niepotrzebnie Serbię, Grecyę i Rumunię. Odtrącili od siebie te państwa, osamotnili Bułgaryę, a potem chcieli wobec Rosyi zaznaczyć swoją niezawisłość, chociaż nie mogli liczyć na własne siły, a przyjaciół nie mieli.

Przyszła wojna z dawnymi sprzymierzeńcami. Zdawało się, że Bułgarya mieczem naprawi błędy polityków. Znowu nastąpił gorzki zawód. — Początkowe zwycięstwa zmieniły się w klęski. Dzisiaj Bułgarya broni się z trudem przed inwazyą grecką i serbską od zachodu i południa, a od północy nastąpiła już inwazya rumuńska. Potęga bułgarska leży w prochu. — Bułgarya mogła początkowo przy pewnem umiarkowaniu odnieść wielkie korzyści przy podziale Turcyi. Chciała korzyści maksymalnych i przeliczyła się. Ktokolwiek będzie roztrzygać o sporze bałkańskim, czy konferencya ambasadorów, czy kongres berliński, czy sąd rozjemczy — Bułgarya odniesie korzyści minimalne. A powagę straconą nie rychło odzyska.

W tych wszystkich wypadkach odegrała Rosya pierwszorzędną rolę — zarówno w Belgradzie, jak w Sofii, jak w Bukareszcie. Zwyciężona Bułgarya zwróciła się do niej z prośbą o interwencyę. I oto Rosya, nie zważając na projekt Francyi zwołania kongresu europejskiego, już teraz zaprasza do Petersburga na konferencyę przedstawicieli Serbii, Grecyi, Bułgaryi i Rumunii. A jeżeli ta konferencya nie przyjdzie do skutku, jeżeli inne czynniki będą rozstrzygać o kwestyi bałkańskiej, to Rosya w każdym razie wysunie się na plan pierwszy, a to z tej prostej przyczyny, że dotąd w Belgradzie, Sofii i Bukareszcie odgrywała rolę kierowniczki. Bez Rosyi obecnie nic się nie stanie na półwyspie bałkańskim.

Natomiast od początku pierwszej wojny wszystko się dzieje na Bałkanie bez Austryi, a nawet przeciwko niej. Żywiono w Wiedniu cichą nadzieję, że Turcya wyjdzie zwycięzko z walki, albo też wojna będzie przerwana za pomocą niewielkich ustępstw na rzecz państw sprzymierzonych. Nadzieje te zawiodły, Turcya ponosiła szereg klęsk, Wiedeń zaś musiał spoglądać na tryumfy Serbów, którym prasa wiedeńska do niedawna wymyślała od „pastuchów świń“ („Schweinhirte“). Ale tym pastuchom pomogła Austya pośrednio do zwycięstw, odstąpiwszy Turcyi Sandżak Nowobazarski, który się stał pomostem strategicznym i taktycznym dla Serbów i Czarnogórców. Tymczasem Rosya „braciom“ na Bałkanie posyłała nieoficylnie broń, amunicyę i ochotników. Nie miało to realnego skutku, ale zaznaczało udział Rosyi w tej wojnie i jednało jej sympatye ludów bałkańskich, walczących o wolność.

Austrya zarządziła wzmocnienie swojej armii na północy i na południowym wschodzie, a krok ten uważano za pogróżkę w obu słowiańskich krajach bałkańskich, aczkolwiek zwrócony był przeciwko Rosyi. Zwłaszcza oburzona była Serbia, którą w dodatku drażniono ze strony Austryi małostkowemi szykanami, jak oświetlanie konaku w Belgradzie reflektorami elektrycznemi, albo defilada kanonierek na Dunaju.

Skończyła się wojna i rozpoczęła praca dyplomatyczna w Londynie. Obradowali tam przedstawiciele państw bałkańskich, obradowała osobno konferencya ambasadorów. Rosya w obydwóch obradach „magna pars fuit“, zaś Austrya występowała po kolei z projektami, które po kolei upadały, a znowu drażniły Serbię. Z wielkim trudem zdołała Austrya udaremnić pozyskanie przez Serbię portu nad Adryatykiem i to jest jedyną dotychczasową zdobyczą polityczną. Oczywiście Serbia znowu sobie to zakarbowała. Projekt niezawisłej Albanii, forsowany z całych sił przez Austryę na korzyść Włoch, dotąd nie przyszedł do skutku.

Wybuchła druga wojna. I znowu Rosya, jak widzieliśmy, w tej sprawie „magna pars fuit“, gdy Austrya odegrała rolę, niegodną wielkiego mocarstwa. Straciwszy w zupełności teren serbski, dyplomacya austryacka nie umiała ani w Sofii, ani w Belgradzie ustalić swoich wpływów, co gorsza, zraziła wierną swoją sojuszniczkę: Rumunię. Dzisiaj na Bałkanie wpływ austryacki nie istnieje. A przecież Austro-Węgry są bezpośrednimi sąsiadami państw bałkańskich, gdy Rosya sąsiaduje tylko z Rumunią.

W walce o ten wpływ z Rosyą poniosła Austrya stanowczą klęskę. Hr. Berchtold przez usta hr. Tiszy bardzo energicznie upomniał Rosyę, że Austrya nie pozwoli, aby jakiekolwiek państwo europdjskie miało uprzywilejowane stanowisko na Bałkanie. Upomnienie to, konieczne i słuszne zresztą, pozostało tylko upomnieniem Rosya nie troszczyła się o nie, Austrya zaś nawet nie próbowała go wykonać. Dzisiaj pomiędzy Bałkanem i Austryą znajduje się przepaść. Budowa złotego mostu zgody będzie niełatwą, ale musi przyjść do skutku. Chyba w Austryi znajdzie się jeszcze taki budowniczy polityczny.

Rokowania pokojowe i wojna.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 12 lipca.

(Rząd bułgarski wobec klęski. — Wznowienie Związku bałkańskiego. — Rumunia i Bułgarya. — Przekroczenie Dunaju.)

Z Sofii donoszą, że rozmiary klęski Bułgarów nie są tam jeszcze znane. To też obawiają się, że gdy rozmiary tej klęski nie dadzą się dłużej zataić przed publicznością, przyjdzie do wielkich rozruchów. Pozycya Danewa stała się obecnie niemożliwą do utrzymania.

Utrata Kavalli jest dla Bułgarów najdotkliwszym ciosem, Kavalla bowiem miała być portem konkurencyjnym dla Saloniki i niejako rekompensatą za przyznanie Grecyi Saloniki. Teraz Grecya będzie posiadać oba te porty.

W Bułgaryi bardzo niechętnie też odnoszą się do propozycyi Rosyi, która, jako warunek swego pośrednictwa, żąda przystąpienia Bułgaryi do nowego Związku bałkańskiego. Rosya chce w ten sposób Bułgaryę zawsze kontrolować, za pośrednictwem Serbii.

„Reichspost“ zaprzecza twierdzeniu, jakoby Rumunia miała, jako piąte państwo, wstąpić do odnowionego Związku bałkańskiego. Twierdzenie to jest, zdaniem tego dziennika, pospolitą bajką. Wogóle dziennik ten nie wierzy w przyszłość Związku bałkańskiego, nawet gdyby go odnowiono. Między Serbią bowiem a Grecyą wyłonią się niebawem spory w sprawie macedońskiej. Bułgarya zaś nie będzie nigdy szczerą sojuszniczką Serbii, dopóki nie otrzyma Macedonii.

Co się tyczy rozmiarów obecnej akcyi Rumunii, donosi „Reichspost“, że na wczorajszem posiedzeniu Rady koronnej zapadła uchwała, aby Rumunia zadowolniła się tylko linią Turtukaj-Balczik. Innego potwierdzenia tej wiadomości nie ma. Wiadomo jednak, że Rumunia operuje na razie na dwie strony: od strony lądowej przez Silistryę i od strony Dunaju. Dotąd jednak nie wiadomo, w którym punkcie Rumuni przekroczą Dunaj. Wybudowanie mostu na Dunaju należy do najbardziej trudnych problemów techniczno-strategicznych. Przypominają, że w roku 1878 trzymano w tajemnicy nawet przed carem punkt, w którym wojska rosyjskie miały przekroczyć Dunaj, z obawy, aby car nie wygadał się przed kim. Taksamo i obecnie sztab rumuński trzyma w najściślejszej tajemnicy miejsce, w którem wojska rumuńskie przekroczą Dunaj. Słychać też, że flotyla dunajowa rumuńska rozpoczęła operacye i prawdopodobnie skieruje je na Ruszczuk.

Bułgarya nadal stoi na stanowisku, że między nią a Rumunią nie ma wojny, nie stawia też Rumunom żadnego oporu i nie odwołała dlatego swojego posła z Bukaresztu.

O kongres europejski.

Wiedeń, 12 lipca.

Austrya sprzeciwia się ostatecznemu uregulowaniu spraw bałkańskich na konferencyach w Petersburgu i dlatego popiera myśl zwołania w tym celu kongresu europejskiego. Rokowania między mocarstwami w sprawie zwołania tego kongresu tworzą wielką trudność w toczących się pertraktacyach dyplomatycznych.

Odwrót armii bułgarskiej.

Wiedeń, 12 lipca.

Jak donosi „Milit. Rundschau“, — odwrót armii bułgarskiej odbywa się z wielkiemi trudnościami. Oddziały armii głównej, które walczyły z I i II armią serbską, wyruszyły na południe dla poparcia odwrotu armii generała Iwanowa.

Zjazd w Bukareszcie.

Berlin, 12 lipca.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Belgradu: Serbia chce zaproponować zjazd delegatów wszystkich państw bałkańskich w Bukareszcie, aby w ten sposób wciągnąć Rumunię do konferencyi bałkańskiej.

Memoryał polski do konferencyi ambasadorów w Londynie.

„Polskie skonfederowane stronnictwa niepodległościowe“ mające swoją stałą organizacyę w „Komisyi Tymczasowej“ wniosły obecnie do obradującej w Londynie konferencyi ambasadorów, memoryał w kwestyi polskiej wogóle, a w zaborze rosyjskim w szczególności.

Memoryał przypomina przedewszystkiem fakt podziału 24 milionowego narodu polskiego między trzy sąsiednie organizmy państwowe i wykazuje okropne stosunki, jakie podział ten musiał w życiu gospodarczem i politycznem wielkiego narodu wytworzyć. Następnie charakteryzuje memoryał sytuacyę polityczną narodu polskiego, niesłychany ucisk, jakiemu podlega w stosunkach z biurokracyą rosyjską, upadek szkolnictwa, wyrugowanie języka polskiego ze szkół, urzędów, a nawet prywatnych stowarzyszeń, wykluczanie Polaków od urzędów publicznych, zamykanie instytucyj oświatowych i brutalne prześladowanie wszelkich usiłowań, zmierzających do utrzymania narodowego stanu posiadania w życiu publicznem, zakazy wszelkich zrzeszeń politycznych, mogących się stać punktem wyjścia protestu lub agitacyi antirządowej.

Przypomina wreszcie memoryał, jak krwawe represye rządu rosyjskiego po rewolucyi 1905 r. stały się dla narodu polskiego lekcyą polityki i wytworzyły przekonanie, że tylko drogą orężną naród może i powinien upominać się o swe prawa.

Memoryał kończy się w następujący sposób:

„Podczas gdy jeszcze w roku 1906, z wyjątkiem części socyalistów, wszystkie partye polityczne wypowiedziały się przeciwko separatyzmowi, to począwszy od roku 1908 ludność polska zaboru rosyjskiego tłumnie opuszcza szeregi stronnictw ugodowych, a jednocześnie wytwarza się przeświadczenie, że tylko walka zbrojna może uwolnić kraj od ucisku. Pod wpływem tej myśli tworzą się tajne organizacye wojskowe, stawiające sobie za zadanie wyszkolenie ludności w sztuce wojskowej i zorganizowanie jej dla masowego powstania zbrojnego. Te organizacye czekały sposobności, by rozpocząć działalność na większą skalę. Taka sposobność nadarzyła się przy końcu roku ubiegłego. Gdy tylko zjawiły się szanse wojny Austryi z Rosyą, natychmiast zaczęto się gotować do powstania zbrojnego przeciwko Rosyi, któreby wybuchło z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych. W tym celu porozumiało się ze sobą 5 partyj politycznych w zaborze rosyjskim i trzy w zaborze austryackim w celu przygotowania wspólnemi siłami walki zbrojnej, mającej oderwać prowincye polskie od Rosyi. Były to partye następujące: W zaborze rosyjskim — Polska Partya Socyalistyczna (P. P. S.), Narodowy Związek chłopski, Narodowy Związek Robotniczy, Organizacya Niepodległościowa Inteligencyi i Związek Chłopski. W zaborze austryackim — Polska Partya Socyalno Demokratyczna, Polskie Stronnictwo Postępowe i Polskie Stronnictwo Ludowe. Do powyższych stronnictw przyłączył się ogół zorganizowanej politycznie emigracyi polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki w liczbie 250 tysięcy członków różnych organizacyj pod kierownictwem wyłonionego z tych organizacyj „Komitetu Obrony Narodowej“.

„Partye te i grupy wytworzyły wspólne kierownictwo pod nazwą Komisyi Tymczasowej, która objęła zarząd nad różnemi przygotowaniami do walki, a z chwilą powstania ma być zastąpiona przez regularny, jawnie funkcyonujący Rząd narodowy. Było to najbardziej imponujące zespolenie sił polskich od czasu powstania 1863 roku, to też przygotowało ono dziesiątki tysięcy młodzieży i ludu robotniczego oraz wiejskiego, które były wyćwiczone w robieniu bronią i gotowe iść walczyć za ojczyznę na pierwsze hasło I dziś, gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny minęło, w ludziach tych nie zagasła ani odrobina zapału, ale tworzą oni rosnącą stale armię, której żadne prześladowania nie potrafią zniszczyć.

„Doświadczenie czasów ostatnich pozwala nam twierdzić z całą stanowczością, że naród polski nie będzie dłużej tolerować piekielnych stosunków, jakie zapanowały w ostatnich czasach w zaborze rosyjskim. Zwłaszcza dziś, gdy rodakom naszym z tej prowincyi przez pewien czas uśmiechała się nadzieja zrzucenia znienawidzonego jarzma, dziś znosić potulnie wyrafinowane znęcanie się wroga nad sobą — byłoby niepodobieństwem. Polacy z zaboru rosyjskiego korzystać będą z każdej sposobności, by pokusić się o wyzwolenie, a rodacy ich z innych prowincyj, widząc ich cierpienia, będą musieli współczuć im i nieść im pomoc. O tem, że słowa powyższe tylko prawdę zawierają, wiecie panowie zapewne z raportów, które wam wasi tajni agenci z zaboru rosyjskiego przysyłają. Wiecie więc zarazem, że nie powtórzą się już ani czasy z 1877 roku, gdy naród polski nie spróbował wyzyska wojny, w którą Rosya była uwikłana, ani nawet roku 1908, kiedy groźba wojny nie wywarła na masach ludu polskiego głębszego wrażenia. Ruch, którego świadkami byliście w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, będzie się stale potęgował i przy każdej sposobności doprowadzać będzie do wybuchu.

„Wzgląd na spokój Europy nie będzie mógł być dla Polaków miarodajnym i nie powstrzyma ich od upomnienia się o swe prawa, gdyż dotąd Polacy nie byli świadkami żadnych prób ze strony Europy uporządkowania wewnętrznych stosunków zaboru rosyjskiego. Wobec tego naród polski sądzi, że koniecznością jest dla mocarstw europejskich, aby w sprawy zaboru rosyjskiego wejrzały i postarały się kwestye te w granicach swoich rozstrzygnąć.

„Radykalne wyjście byłoby tylko jedno — mianowicie zjednoczenie i unieżależnienie całej Polski. Ale wiemy dobrze, że zmiana taka w długiej i ofiarnej walce jedynie może być dokonana. I jeżeli zwracamy się do mocarstw europejskich, to propozycya nasza będzie miała na widoku tylko paliatywy, któreby jednakże zdjęły z nas choć cząstkę tych klęsk, jakie znosić musimy.

„Środkiem takim w stosunku do zaboru rosyjskiego byłoby udzielenie ludności polskiej w państwie rosyjskiem przynajmniej tego minimum praw narodowych i politycznych, bez którego żaden naród rozwijać się nie może. Żądania polskie streszczają się zatem w następujących punktach:

MYŚL FILOZOFICZNA PO ROZBIORACH.

(Dokończenie.)

Obszerny rozdział o Staszicu i Kołłątaju zapoznaje nas, bodaj po raz pierwszy, szerzej z ich fizyonomią filozoficzną. Zapewne niewielu ludziom udało się zmódz w całości olbrzymie poema dydaktyczne Staszica „Ród ludzki“, w części swej wykładowej pisane wprawdzie białym wierszem, lecz absolutnie pozbawione tchnienia poezyi. Prof. Straszewski dokładnie ujmuje jego przebogatą treść i nie przesadzając bynajmniej literackiego lub estetycznego znaczenia, ani nawet samej Staszica filozofii dziejów ludzkich, wysoko ocenia zarodki socyologiczne tkwiące w jego systemie. Staszic z tego przedstawienia rzeczy wyłania się niemal jako pierwszy socyolog polski, rozumiejący przyrodniczość, stałość i niezmienność form społeczno-politycznych. I świetnie też autor podkreśla ewolucyę, którą przebyły poglądy Staszica przez ów szereg lat, poświęconych tworzeniu „Rodu ludzkiego“. Gdy wielki ten obywatel i reformator z początku jest pod widocznym wpływem Rousseau'a i uznaje pierwiastkową nieskażoność gromad ludzkich, a w projektach urządzeń jest republikaninem i doktrynerem — to w epoce późniejszej trzyma się więcej ziemi, więcej się liczy z rzeczywistością, zwolennikiem jest tronu dziedzicznego, a nawet w stosunku do Rosyi tak się przetwarza, iż zaczyna, jak wielu zresztą ówcześnie, wierzyć w jej posłannictwo dziejowe.

Profesor Straszewski, zawsze kierując się dyrektywą pełni i syntezą w oświetlaniu, uwzględnia wszystkie pisma i projekty Staszica, wszystkie jego na sprawę polityczną i społeczną poglądy; tak samo też wszechstronnie ujmuje potężną osobistość Hugona Kołłątaja i świadomy podobieństwa, zachodzącego między obydwoma mężami w ich stosunku do filozofii, oświaty i narodu, często ich porównywa w sposób bardzo wiele wyjaśniający.

Kołłątaj to dla Straszewskiego zupełny pozytywista w szlachetnem znaczeniu tego słowa, i „stanowiskiem jego jest możliwie najczystszy empiryzm i naturalizm. Mistrzynią jego filozofia empiryczna XVIII stulecia“.

Z całej charakterystyki poglądów Kołłątaja znowu na plan pierwszy wysuwa autor to, co możnaby nazwać elementem socyologicznym i etycznym, i czyni to dla ważnych racyj, wiedziony chęcią poczynienia szerokich i ważnych bardzo uogólnień, zarówno co do idei przewodnich obu pisarzów jak i ich bardzo zbliżonego znaczenia dla tej doby w życiu narodu, dla której pracowali.

Niezmiernie ważnem jest, że prof. Straszewski silniejsze światło rzucił na filozofię Hugona Kołłątaja. Broni jego samodzielności przeciw zarzutom eklektyzmu i dyletantyzmu, które czyni autorowi „Porządku fizyczno-moralnego“ i „Rozbioru krytycznego zasad historyi o początku roku ludzkiego“ Dropiowski, uznaje owszem wysoką oryginalność stanowiska i pomysłów Kołłątaja. Nie zamykając oczu na podobieństwa, jakie zachodzą pomiędzy nim a Turgotem, Condorcetem i innymi wszystkimi moralistami XVII i XVIII wieku, jak: Clarke, Shaftesbury, Hutcheson, Hobbes, Helwecyusz, Adam Smith, Holbach i t. d., prof. Straszewski oddaje hołd wielkiej wyrazistości i określoności, zwłaszcza poglądów etycznych Kołłątaja, mających wszelkie cechy umysłu silnego i indywidualnego.

Spuścizna Staszica i Kołłątaja, przekazana czasom porozbiorowym, to idea społeczeństwa i narodu, jako czegoś koniecznego. Pozostawili oni po sobie „filozoficznie ujęty ideał narodowego odrodzenia i na tem polega ich trwałe i niespożyte znaczenie“. Przytem sami organicznie związani z charakterem i tradycyami narodu, zdołali uniknąć przeszczepienia na ziemię swoją pewnych właściwych zachodowi skrajności i chociaż w uznaniu swobody badań filozoficznych szli jak najdalej, chronili się zawsze pod dach religii chrześcijańskiej i zdołali uniknąć buntowniczego indywidualizmu, który wytłómaczony był we Francyi, jako reakcya przeciw despotyzmowi i przeciwwaga zwyrodniałej idei monarchicznej, ale nie dałby się niczem usprawiedliwić w Polsce.

Uczciwszy w dalszym ciągu, jak należy, wielkie dzieło Śniadeckich, prof. Straszewski poświęca nie mniejszą uwagę innemu ważnemu momentowi w historyi myśli filozoficznej polskiej — wkraczaniu wpływu Kanta. Rozdział to jeden z najwięcej pouczających. Okazuje się z niego dowodnie, iż wielki myśliciel królewiecki miał gorliwych na ziemi polskich uczniów i wyznawców i nawet prawdopodobieństwo zachodzi, że istnieją lub istniały utwory Kanta, oczywiście drobniejsze, na polski język tłómaczone, a samym Niemcom nieznane.

Jednym z najgorliwszych jego propagatorów był Józef Bychowiec. Tłómaczył on między innymi „Projekt wiecznego pokoju“ („Zum ewigen Frieden“), którą to rzecz, jako koncepcyę, szczególnie snać umiłowaną udręczonej zbrodnią europejskiej zaborczości duszy polskiej, przełożył też nieco później Pijar Szymon Bielski p. t. „Projekt do pokoju wieczystego“. Szczególnie właśnie ideologiczne prace Kanta przypadały do gustu jego uczniom. Naogół podziwienia godnem jest, jak jasno i dokładnie rozumiano u nas już wówczas Kanta i zarazem niezrozumiałem się staje, jak zwietrzały potem te wybitne ślady, żeby odżyć na nowo aż w pół wieku potem, po przezwyciężeniu okresu pozytywistycznego.

Samoistniejszym od tamtych zwolennikiem Kanta był członek i sekretarz warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Józef Kalasanty Szaniawski, umysł i dziś jeszcze zastanawiający siłą, energią filozoficznego myślenia i pod względem precyzyi niewątpliwie wyróżniający się. Nalotów i dygresyi lub nałogów niefilozoficznych, niewyrobienia fachowego — nie spotykamy u niego prawie wcale. Niewątpliwie, gdyby był więcej znany, przyspieszyłby ewolucyę zarówno pojęć, jak i języka filozofii w Polsce. Jego definicye i sposób stawiania problematów sprawiają i dziś jeszcze prawdziwą satysfakcyę.

Dzieło prof. Straszewskiego będzie musiało dopiero przebijać się przez tamę uprzedzeń. Jest nią obawa, że może nie zachował właściwej perspektywy w obdzielaniu pochwałami i w układaniu hierarchii tych postaci, które z zapomnienia wydobył. Ponieważ przypadło mu w udziale wskrzesić i pracowników pożytecznych i zasłużonych na niwie filozofii, ale nie zawsze górujących jako szczyty — do nich należy np. Marcin Nikuta, nauczyciel filozofii w szkole Rycerskiej, Józef Sołtykowicz, Adam Zubelowicz i wielu innych, więc całkiem naturalnie raduje się swemi odkryciami i wymiarem sprawiedliwości i w danej chwili czyni wrażenie, jakoby obniżał miarę swego naukowego i historycznego sądu. Są to nierówności ludzkie, arcyludzkie i w niczem nie czynią ujmy w tej całkiem innej szczodrobliwości uwagi, którą darzy umysły pierwszorzędne. Należy to przyznać głośno i wyraźnie, że profesor Straszewski nabiera tonu szczególnie serdecznego i pietystycznego, a język jego pięknieje i czytelnika pociąga, ilekroć traktat dotyczy myślicieli prawdziwie dużej miary. Obawa zatracenia proporcyi okazuje się płonną. Łatwo to sprawdzić w rozdziałach poświęconych Hoene-Wrońskiemu, Józefowi Gołuchowskiemu i Maurycemu Mochnackiemu.

Ciekawą niezmiernie i informującą stała się spora część książki, poświęcona Hoene-Wrońskiemu. Po raz pierwszy to mamy przed sobą rzecz świeżej daty, tyle nowego nam mówiąca o wielkim, tajemniczym matematyku i myślicielu, który zdaje się zawierać dla dalszych, przyszłych badań niewyczerpane głębie koncepcyi i bogactwa tematów. Z ogromnem zainteresowaniem śledzimy tragiczne losy żołnierza-filozofa, który z męską odwagą i otwartością rzucał w świat — głównie w świat francuski — swoje paradoksy i pomysły antiakademickie i z idealną nieumiejętnością życia, walki i zabiegania zrażał do siebie i do tych teoryj swych silnych tego świata. A przecież filozoficzna jego inwencya posiada wszystkie cechy monumentalności, a stosunek jego do Kanta i jego filozofii spekulatywnej odznacza się oryginalnością i nader krzepkiem, możnaby powiedzieć: potężnem zaatakowaniem podstawowych zagadnień. Kulminacyjnym punktem i zarazem osią jego systemu jest naczelne prawo tworzenia (loi de création), oparte na idei absolutu.

Hoene Wroński znajduje zasadę bezwzględną, absolutnie pewną, od siebie tylko zawisłą, w świadomości. W niej realizuje się i byt i myśl, ona jest poznaniem i tworzeniem, ona jest dzie-

1) Królestwo Polskie i ta część Litwy, która za wspólnem porozumieniem mocarstw zostanie dołączona, otrzymuje własne instytucye reprezentacyjne, centralne, prowincyonalne i gminne, wybierane w bezpośredniem, równem i tajnem głosowaniu przez całą ludność dorosłą, przy zupełnej swobodzie zebrań, stowarzyszeń i prasy, oraz władzę wykonawczą, należycie wytworzoną od Sejmu polskiego i przed nim odpowiedzialną. Decyzye tych instytucyj nie podlegają zatwierdzeniu ani Dumy, ani innych ciał prawodawczych rosyjskich i obejmować mogą zarówno całokształt stosunków politycznych kraju, jak urządzenia socyalne i t. d.

2) Podatki i cła w zaborze rosyjskim nie mogą być użyte na co innego, jak tylko na potrzeby tegoż zaboru rosyjskiego.

3) Urzędnikami mogą być tylko osoby w granicach zaboru rosyjskiego urodzone.

4) Rekruci z zaboru rosyjskiego nie mogą być używani poza jego granicami.

5) Wszelkie ograniczenia prawne w innych prowincyach państwa, przywiązane do pochodzenia polskiego, znoszą się.

6) Znosi się również zakaz pobytu żydów w państwie rosyjskiem poza linią osiedlenia, oraz ograniczenia, przywiązane do wyznania mojżeszowego.

„Reformy powyższe [illegible] — i to nie tylko w prowincyach polskich, ale i we wszystkich innych, których ludność tak, jak nasza, doprowadzona została do ostatnich granic rozpaczy. Wywierając wspólny, energiczny nacisk na rząd rosyjski w tym kierunku, mocarstwa [illegible] odsunąć się na kraje sąsiednie. Działając w ten sposób w swym własnym interesie, mocarstwa umożliwią jednocześnie rozstrzygnięcie różnych kwestyi, związanych z dzisiejszem ukształtowaniem się rosyjskiego w duchu postępu i sprawiedliwości.

„To są okoliczności, które przedstawiamy pod uwagę Szanownych Panów, jako kwestye do rozważania [illegible] kwestye, wobec których dzień jutrzejszy postawić może Europę".

Memoryał kończy się zapewnieniem, że ruch, jakiego widownią były ziemie polskie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wojny bałkańskiej, grożącego widma wojny austryacko-rosyjskiej, będzie się stale potęgował i przy każdej sposobności doprowadzać będzie do wybuchu.

Memoryał, przesłany dziennikom polskim i w obszerniejszem lub dzisiejszem przez nie przytoczony streszczeniu, nie wywołał zgodnej aprobaty polskiej opinii publicznej. I to już pewne dlatego memoryału, wniesionego do tak wysokiej instancyi dyplomatycznej, jaką jest konferencya ambasadorów w Londynie.

Sam pomysł wniesienia memoryału w kwestyi polskiej do obradującej obecnie konferencyi ambasadorów, uważamy w zasadzie za trafny. Podjęcie tej inicyatywy w tej sprawie przez „polskie skonfederowane stronnictwa niepodległościowe" byłoby niewątpliwie powitane z uznaniem przez ogół polski, i byłoby wytworzyło skuteczne także poza organizacyą tych stronnictw. Prawa do inicyatywy takiej nikt nie mógłby odmawiać konfederacyi tych stronnictw, względnie „Komisyi tymczasowej". Można więc było podjąć staranie, czyby się nie udało doprowadzić do porozumienia także z tego rodzaju jawnemi i uprawnionemi reprezentacyami polskiemi, jak Koło polskie w Petersburgu i w Wiedniu, jak oba Koła w Berlinie, Koło sejmowe polskie we Lwowie, jak Rada Narodowa w zaborze pruskim, ewentualnie „ad hoc" zreorganizowana „Rada Narodowa" w Galicyi i t. p. A gdyby przy udziale nietylko „Komisyi Tymczasowej", lecz także innych reprezentacyj polskiej myśli politycznej, memoryał tego rodzaju przyszedł był do skutku i zaopatrzony został setkami tysięcy podpisów, — byłby on bez porównania silniej zaważył na szalach opinii dyplomatycznej i politycznej całego świata, niż to uczynić może obecny memoryał „Komisyi Tymczasowej".

Wyłania się także tutaj kwestya kompetencyi Komisyi Tymczasowej, do określania „paliatyw" i stawiania warunków samorządu naszego w zaborze rosyjskim. Bo na to, aby głosić ideę niepodległości Ojczyzny, aby okazywać gotowość do jej wywalczenia, aby wreszcie bić się za Ojczyznę, krew za nią przelewać i naród do takiego wzywać poświęcenia, — na to wszystko, powiadamy, nie potrzebuje żaden Polak specyalnych legitymacyj, ani uprawnień. Kompetencyę też „Komisyi Tymczasowej" rozumiano w tym kierunku, że jak samo jej miano głosi, jednoczy ona na razie pewne organizacye polskie, celem obmyślenia i przygotowania środków czynnej obrony narodowej.

W memoryale jednak, konferencyi ambasadorów obecnie przedłożonym, Komisya Tymczasowa wychodzi poza ramy kompetencyi, którą sama sobie wytyczyła, i stawia warunki naszego pożycia z Rosyą, za pośrednictwem konferencyi ambasadorów wdraża niejako pertraktacye z rządem rosyjskim, określając formę i treść samorządu ziem polskich w zaborze rosyjskim. A na te kwestye, memoryałem Komisyi Tymczasowej objęte, jak niemniej na taktykę stawiania tego rodzaju doniosłych postulatów, — mogą już różne panować poglądy w różnych, nawet najbardziej patryotycznie usposobionych, sferach ludności polskiej, i nikomu nie można brać za złe, gdy nie na wszystkie [illegible].

Szkoda, powtarzamy, że nie postarano się, jeżeli już memoryał tego rodzaju miał być wniesiony, o konsolidacyę opinii publicznej całego narodu polskiego i wniesienie memoryału w takiej formie i treści, aby za nim opowiedziała się bez zastrzeżeń niepodzielna opinia publiczna całego społeczeństwa.

Włochy po wojnie trypolitańskiej.

Włochy z każdym rokiem stają się coraz poważniejszym czynnikiem w międzynarodowej konstelacyi politycznej. O przyjaźń ich ubiega się stale republika francuska, Niemcom ogromnie wiele zależy na sojuszu z królestwem włoskiem, który natomiast dla monarchii habsburskiej posiada bardzo niejednakowe znaczenie. Właśnie niedawno temu zakończyła się legislatywa parlamentu włoskiego, a prasa europejska poświęciła jej bardzo wiele uwagi. Była to od czasu istnienia zjednoczonego królestwa włoskiego dwudziesta trzecia z rzędu sesya parlamentu i trwała cztery lata i ośm miesięcy.

Stosunki w Izbie włoskiej były, jak wiadomo, w dawniejszych latach wprost okropne i odstraszające. O pozytywnej pracy mowy nie było, natomiast panowała polityka jałowego frazesu, a swary, kłótnie, antagonizmy osobiste, niewyrównane rachunki partyjno-polityczne były stale na porządku dziennym. Zdolności takiego parlamentu zarówno w kraju, jak zagranicą, równały się niemal zeru. Sytuacya w ostatnich kilku latach zmieniła się pod tym względem radykalnie. Fakt ten podniosła zgodnie niemal cała prasa europejska. Główną zaś około tego zasługę położył dzisiejszy premier gabinetu włoskiego, Giolitti, człowiek silnej ręki, idący konsekwentnie do celu i wiedzący przedewszystkiem, czego sam chce i w jakim kierunku oddziaływać winien na opinię publiczną.

Z całego szeregu licznych spraw, które w Izbie zdołał przeprowadzić Giolitti, należy przedewszystkiem trzy doniosłe kwestye: sprawa reformy prawa wyborczego, która liczbę wyborców powiększa o pięć milionów, dalej reforma ustawy o ubezpieczeniu na życie, i wreszcie złamanie opozycyi, jaka w Izbie powstała przeciwko uchwaleniu funduszów na prowadzenie wojny trypolitańskiej. Dziś ta sama opozycya przyznaje, że zdobycie Tripolisu i Cyrenajki jest najdonioślejszym sukcesem gabinetu Giolittiego.

Walka o reformę prawa wyborczego rozpoczęła się w Izbie włoskiej w marcu 1911 roku. Wówczas Giolitti wprawdzie w krótkiej, ale przekonywującej i pełnej poważnych argumentów mowie motywował projekt rządu, podnosząc jego gwałtowną i konieczną potrzebę w interesie rozwoju państwa i wogóle jego przyszłości. Nie wielką była liczba polityków, którzy rokowali dziełu temu powodzenie. Sądzono powszechnie, że razem z reformą padnie także gabinet. Nie większe nadzieje żywiono co do ustawy rządu w sprawie o ubezpieczenie na życie.

Tymczasem w pół roku później wybuchła wojna trypolitańska, która, jak wiadomo, w pierwszych chwilach wywołała w całej opinii włoskiej powszechny zapał i entuzyazm. Giolitti skorzystał z tego nastroju, a w parlamencie stłumiwszy potężną dotąd opozycyę, faktycznie zdołał przeprowadzić obie ustawy, na których rządowi tak bardzo zależało. Po uchwaleniu tych praw z niesłychaną energią wystąpił przeciwko partyi socyalno-demokratycznej, która sprzeciwiała się nowym kredytom na wojnę trypolitańską. I to również powiodło mu się jak najzupełniej.

Po zwycięskiej wojnie z Turcyą i zdobyciu dwóch afrykańskich prowincyj, poczęli Włosi spoglądać na swego premiera, jak Niemcy na Bismarcka. Opozycya została całkiem złamana, szeregi niezadowolonych zmniejszały się z każdym dniem, a Giolitti był i jest do dnia dzisiejszego faktycznie panem sytuacyi. Jeden z poważnych dzienników niemieckich ocenił obecne nastroje we Włoszech w następujący sposób:

„Kraj cały czuje, że na czele rządu stoi człowiek, którego naród potrzebuje; po tylu bezpłodnych sporach i zatargach, nadszedł wreszcie dla królestwa czas pracy poważnej i czynu; naród wie i czuje, że w Giolittim posiada wreszcie [illegible], reprezentanta pracy pozytywnej, zwolennika ładu i porządku. Tem się też tłomaczy, że poszli za nim wszyscy. — Wielu było niechętnych, ale poszli z obawy, że zgniecie ich niemiłosiernie bezwzględność machiny państwowej Giolittiego. Inni natomiast z całym zapałem skupili się pod jego sztandarem, zdając sobie sprawę z tego, że tylko silna i mocna ręka tego polityka zdoła uzdrowić [illegible] stosunki włoskie. Radykalna ta zmiana we Włoszech zasługuje na większą uwagę. Wytrwałe i konsekwentne przestrzeganie licznych [illegible], usuwanie dawniejszych błędów i niedomagań w polityce włoskiej, podnoszenie się wreszcie finansów państwa, są dowodem, że opinia o rozwoju młodego królestwa włoskiego nie jest czczym frazesem. Rozwój Włoch postępuje w coraz szybszem tempie. Dlatego też jako czynnik polityczny i mocarstwowy, w konstelacyi międzynarodowej odgrywać będą coraz większą rolę. Z faktem tym liczy się poważnie trójporozumienie, liczyć się także musi trójprzymierze. Międzynarodowy kredyt polityczny Włoch w ostatnich dwóch latach ogromnie się podniósł".

Nowe wybory do Izby włoskiej odbędą się prawdopodobnie w październiku. Znawcy stosunków włoskich podnoszą, że niewątpliwie walka wyborcza zakończy się zwycięstwem rządu. Przedewszystkiem pięć milionów nowych głosów, które narodowi włoskiemu zapewnią nową ustawą wyborczą, przypadną na pewno na rzecz kandydatów rządowych. Wybory odbędą się pod hasłem nowych zbrojeń na lądzie i morzu. Hasło to tak bardzo niepopularne we wszystkich państwach i u wszystkich narodów, we Włoszech zyskuje coraz więcej zwolenników w chwili obecnej. Wygrana wojna z Turcyą, zdobycie Tripolisu i Cyrenajki, oddziałują ogromnie ponętnie i zachęcająco na włoską opinię publiczną. Poza tem Giolitti na jednem z ostatnich posiedzeń dotychczasowej Izby z naciskiem podkreślił, że koszta nowych zbrojeń zapłacić będą musieli obywatele rzeczywiście majętni, a na podstawie nowej reformy wyborczej powiększą się w Izbie szeregi reprezentantów szerokich mas, które, dotąd nie posiadając prawa głosowania, nie miały też żadnego wpływu na bieg spraw państwowych. W związku z tem zapowiedział dalej premier włoski ulepszenie ustawodawstwa socyalno-politycznego.

Są to wszystko hasła bardzo popularne. Giolitti i zwolennicy jego liczą na zupełne zwycięstwo w walce wyborczej. Pierwszem zaś dziełem jego w nowej Izbie ma być wniesienie nowych przedłożeń wojskowych. Chodzi mu bowiem o to, aby Włochy jak najprędzej stanąć mogły na stanowisku wielkomocarstwowem w polityce światowej. Z tych względów akcya polityczna Giolittiego, jego zachody i zamiary, zasługują na tem większą uwagę, że obecnie, z powodu niespodziewanej zawieruchy bałkańskiej, wytwarzać się będą nowe konstelacye w polityce międzymocarstwowej w Europie, na podstawie istotnych wartości państw poszczególnych.

Skauci polscy w Anglii.

W uzupełnieniu sprawozdań o tegorocznym zlocie skautów w Birmingham, korespondent „Gońca warszawskiego" podaje o wystawie skautowskiej następujące jeszcze szczegóły:

Wystawa skautingu w Birmingham zawiera najcharakterystyczniejsze przejawy tego ruchu, demonstrowane dynamicznie. Wszystko na tej wystawie żyje, porusza się, pracuje siłami tylko harcerzy, tych chłopców nieraz 7-letnich, a nigdy nie przekraczających 17 roku.

Jest coś dziwnie sympatycznego, za serce chwytającego odrazu, przy wejściu do „Bingley Hall", gdzie przeszło 40 działów rozlicznej pracy skautów można oglądać, pytając się o wszystko uprzejmie informujących malców. Wydano przeszło 20.000 rubli na zorganizowanie tego pokazu. I jest tu co oglądać! Cieśle, skórnicy, mechanicy, elektrotechnicy, drukarze, zecerzy, korzykarze, ogrodnicy, kowale, aktorzy, telegrafiści, muzycy, strażacy, kucharze, bokserzy, fechmistrze, gimnastycy, misyonarze, pracownicy Czerwonego Krzyża, farmerzy, pszczelarze, strzelcy, marynarze itd., itd. — nie zliczyć tych mrówek, które w kilkudziesięciu oddziałach pracują zawzięcie. Byłem na wystawie 7 godzin i nie czułem najmniejszego znużenia.

O ile obóz kilku tysięcy skautów, rozłożony za miastem, na „Perry Hill", czyni nawskroś militarne wrażenie, o tyle znów wystawa ta, gdzie malcy od dojenia krów do budowy samolotów przechodzą, czyni wrażenie bujnego, pulsującego silnie, ale spokojnie codziennego życia. Nic to, że skauci morza wykonują tu ewolucye na okręcie, nic to, że karność między oddziałkami, zwiedzającemi wystawę, panuje iście wojskowa.

Nasz oddział polski w szarych sokolskich mundurach specyalnie rzuca się w oczy. Żałuję niezmiernie, że nie udało mi się być na rewii ogólnej 30.000 skautów przed księciem Connaught. Nasi bezwarunkowo winni byli zwrócić specyalną uwagę swojem wyrobieniem i dzielną postawą. Twórca skautingu, sir Robert Baden-Powell, przyrzekł odwiedzić drużynę naszą w obozie. A trzeba wiedzieć, że drużyna nasza przywiozła Baden-Powell'owi śliczną ramę w stylu zakopańskim, w którą wprawiono kilkadziesiąt fotografii z ruchu harcerskiego u nas, w Galicyi.

Tu, słów kilka krytyki. Dziwi mnie niepomiernie, dlaczego drużyna nasza nie ma sztandaru. Podobno względy wyższe w „Sokole"... zatrzymały ten sztandar. Dalej absolutną nieświadomością u „druhów z Sokoła" elementarnych założeń skautingu mogę sobie jeno tłumaczyć brak w polskiej drużynie t. zw. „badges", oznak, naszywanych na rękawie w celu wykazania różnych umiejętności skauta. Doprawdy, w trudnem był położeniu naczelnik drużyny naszej przy raporcie Baden-Powellowi. Jedno jeszcze. Za duży jest przedział między oddziałem druhów z Sokoła w liczbie 12, a pozostałą drużyną. Doszło do tego, że po. profesorowie gimnazyalni nawet w jednym obozie z uczniami nie przebywali... Tych czysto polskich manier Anglicy nie są w możności zrozumieć.

O popisie skautów przed księciem Walii pisze jeden z naszych skautów:

„Tu na zlocie, który udał się doskonale, nauczyliśmy się wiele i wiele zyskaliśmy na zetknięciu się ze skautami innych narodów, zwłaszcza angielskimi. Skauting w Anglii w istocie nadzwyczajnie stoi wysoko. Mieliśmy jednak sposobność także ocenić, że i my, choć skauting u nas jeszcze dość młody, nie stoimy w ostatnich szeregach skautów. Anglicy nie robią musztry. My tem popisaliśmy się przed następcą tronu i zrobiliśmy dobre wrażenie. Generał Baden Powell uściskał rękę naszego komendanta, druha Nowaka i powiedział dużo słów uznania. Gdyśmy wracali, publiczność i skauci angielscy, których było przeszło 5.000, wznosili okrzyki: „Good Poland!" Francuzi wołali nam: „Vive la Pologne"... I zdaje mi się, że okrzyki te były szczere, bo szczerą serdeczność nam tu okazują. Dałby Bóg, byśmy te okrzyki, zdala dochodzące, słyszeli, kiedy zamiast lasek skautowych, karabiny niosąc w ręce, urządzimy popis inny, pod Somosierrą, ale Somosierrą polską i z polskimi idąc sztandarami. Skauci innych narodów przychodzą często do naszych namiotów, słuchają chętnie naszych pieśni. Porozumiewamy się z nimi, jak się uda, często na migi (!) Doskonały dowcip zrobił tu kiedyś jeden Francuz. Kłóciliśmy się właśnie. Francuz nadchodzi i mówi po niemiecku: „Sie sind wahrscheinlich Polen"... Roześmialiśmy się, ale było nam trochę markotno. Pamiętamy bowiem zresztą, że reprezentujemy tu Polskę i staramy się wstydu jej nie zrobić.

Tunel z Europy do Ameryki.

Znany autor niemiecki Kellermann w powieści swojej p. t. „Tunel" podniósł gigantyczny pomysł wybudowania tunelu pomiędzy Europą i Ameryką. Oczywiście Kellermann w całej pełni czyni użytek z tego, co się nazywa „Licentia poetica", a podobnie postępowali inni autorowie powieści naukowo-fantastycznych, jak Verne, lub Wells, który sięgali daleko poza granice współczesnej wiedzy i technicznych środków. Mieli do tego zupełne prawo. Wszak logika powiada, że wszystko, co się da pomyśleć, istnieć może, dlaczegoż więc nie mogłaby się wcielić i w realne kształty fantastyczna myśl tego lub owego powieściopisarza. Czy można twierdzić, że wybudowanie tunelu do Ameryki leży wogóle poza możnością ludzką? Ale nauka współczesna, mierząc zamiary wedle środków, inaczej ocenia podobne projekty. Stało się to również z pomysłem połączenia Europy z Ameryką za pomocą tunelu. Omówił go znany technik niemiecki Hans Dominik, który od szeregu lat popularyzuje wiedzę techniczną w sposób wielce przystępny.

Najmniejsza odległość pomiędzy Europą i Ameryką wynosi 3.600 kilometrów — pisze Dominik. — Otrzymamy tę odległość, jeżeli zmierzymy drogę od przylądka Ortegal w Hiszpanii, lub z Brestu we Francyi do Cap Charles na półwyspie Labrador. Droga z wybrzeża francuskiego do Nowego Jorku byłaby półtora raza większą. Przyjmijmy na razie najkrótszą drogę jako podstawę naszych rozważań, [illegible] sposób na tej drodze ma być wybudowany tunel. Można mieć na myśli budowę sposobem górniczym, prowadząc tunel w skalistym gruncie pod wodą. W taki sposób wybudowano w ostatnich czasach tunel kolejowy pod rzeką Hudson.

Budując tunel w taki sposób, musianoby go bezwarunkowo umieścić pod dnem morskiem tak głęboko, ażeby poważna skalista tunelu mogła skutecznie opierać się olbrzymiemu ciśnieniu wód oceanu. Na wymienionej najkrótszej drodze znajdują się głębiny, sięgające 4.000 metrów, co daje ciśnienie 400 atmosfer. Ciśnienie takie zgniotłoby człowieka na miazgę. Z tego powodu powstaje pierwsza, niepokonalna trudność, że nie można tutaj zewnętrznego ciśnienia wody zrównoważyć ciśnieniem powietrza wewnątrz tunelu, jak się to dzieje przy znacznie mniejszych głębokościach, lecz potrzeba ciśnienie wody uczynić nieszkodliwem przez należyte głębokie umieszczenie tunelu pod dnem oceanu.

Przypuśćmy, że wedle podanego sposobu rozpoczęła się budowa tunelu po obu stronach oceanu. Jak się to dzieje przy budowie wielkich tunelów alpejskich, trzeba w ścianie wywiercić otwory, umieścić w nich dynamit i za pomocą niego wysadzać w powietrze ziemię. Tak się odbywa budowa sztolni, czyli chodnika podziemnego. Wśród normalnych warunków praca posuwa się o 5 metrów co 24 godziny. Ponieważ budowa odbywa się po obu końcach, więc co 24 godziny powstaje 10 metrów tunelu. Cała droga wynosi 3.600 kilometrów, czyli 3,600.000 metrów — na budowę tedy tunelu potrzeba 360.000 dni, czyli okrągło 1.000 lat. Już to obliczenie przemawia przeciwko projektowi takiego tunelu. Można powiedzieć, że metody wiercenia i wogóle budowy tunelów zostaną ulepszone, że w ciągu 24 godzin będzie można zbudować 20 metrów po każdej stronie, to i tak jeszcze budowa całości trwałaby 250 lat. Na taką inwestycyę nie znalazłoby się kapitałów.

Możnaby do tego zagadnienia zabrać się w inny sposób. Można sobie powiedzieć: potrzebujemy więcej punktów budowy, musimy więc mieć więcej punktów oparcia. Wytyczymy drogę z Hiszpanii na Azory, a stamtąd do Halifaxu, a w ten sposób rozpoczniemy pracę równocześnie na 4 punktach, mianowicie w Europie i Ameryce, tudzież na Azorach w stronę jednego i drugiego kontynentu. Czas budowy skróci się o połowę, czyli przy uwzględnieniu największych postępów techniki budowa trwałaby nie 250, lecz 125 lat. Gdyby na wspomnianej drodze leżały oprócz Azorów jeszcze inne wyspy, w odpowiednich odległościach, to możnaby pozyskać jeszcze więcej punktów budowy i jeszcze bardziej skrócić termin ukończenia tunelu. Ponieważ takich wysp nie ma, więc o budowie tunelu do Ameryki sposobem górniczym nie ma co myśleć, trwałaby ona bowiem conajmniej 125 lat.

A jednak możliwą jest rzeczą wybudować tunel podwodny w czasie nadzwyczajnie krótkim. Niejednokrotnie już konstruowano tunele z poszczególnych rur żelaznych, które wpuszczano do wody i łączono w całość. Gdy taka olbrzymia rura sięgała od jednego brzegu rzeki do drugiego i stała się nieprzepuszczalną, to jest szczelną, następowało pompowanie wody z jej wnętrza — poczem tunel był gotowy. Ten sposób budowania przy odpowiednich modyfikacyach może wejść w rachubę, gdy chodzi o tunel na dnie oceanu. Oczywiście w takich głębinach nie mogą być używani do pracy nurkowie. Nie możnaby więc spuszczać do wody poszczególnych części rury tunelowej i tam ich śrubami spajać, lecz musianoby te poszczególne części łączyć na okrętach i jako gotowy tunel spuszczać do oceanu, podobnie jak to się dzieje z kablami telegrafu podmorskiego. Ale spuszczanie do oceanu kabli, nie grubszych nad 2 cale, uważano w swoim czasie za nadzwyczajne dzieło techniki. Cyros Field utopił miliony w oceanie, zanim powiodło mu się ułożenie kabla na dnie morskiem.

Byłoby to cudowną zdobyczą techniki, gdyby z olbrzymich parowców przyszłości można „bieżącą" rurę tunelową spuścić na dno morza. Projekt taki, aczkolwiek nadzwyczajnie fantastyczny, nie jest pod względem technicznym niemożliwy. Możnaby wszystko przygotować na lądzie, a potem za pomocą kilku flot spuścić tunel do morza w przeciągu kilku tygodni, wybrawszy do tego odpowiednią pogodną porę.

Przypuśćmy, że akcya ta powiodła się. Co na tem zyskujemy? Ze względów na bezpieczeństwo pociąg kolejowy nie mógłby w tunelu jechać z szybkością większą, niż 100 kilometrów na godzinę, gdyż wykolejenie się przy większej szybkości mogłoby się stać groźnem dla tunelu. W ten sposób drogę z Brestu do Nowego Jorku, wynoszącą 5400 kilometrów, możnaby odbyć w przeciągu 54 godzin. Ale przewóz pasażerów i towarów musiałby dać takie dochody, ażeby one pokryły ogromne koszta podobnego ruchu kolejowego, a dalej koszta amortyzacyi i oprocentowania.

Towary, dla których szybsze o kilka dni przybycie z jednego kontynentu na drugi odgrywa ogromną rolę, nie istnieją wogóle, takich zaś osób jest zaledwie garstka, któreby dla zyskania trzech dni czasu zapłaciły za przejazd kwotę, stanowiącą niezgorszy majątek. Tu rozpoczyna się ekonomiczna strona projektu. Związana jest ona z kosztami budowy tunelu. Jeżeli kilometr takiego tunelu kosztowałby tyle, co kilometr kolei podziemnej w śródmieściu Berlina, a więc 10 milionów marek, to cały tunel na przestrzeni 5400 kilometrów kosztowałby 54 miliardy marek.

Gdybyśmy koszt jednego kilometra ustanowili tylko na 1 milion marek, to cały tunel kosztowałby jeszcze 5·4 miliarda marek. W każdym razie chodziłoby o wykonanie projektu, przewyższającego kanał Sueski i Panamski. Oprocentowanie takiej sumy i amortyzacya są wątpliwe wobec faktu, że wielkie parowce służbę przewozową pełnią znacznie taniej. Już przy kanale Panamskim, kosztującym okrągło 4 miliardy marek, nie mogą Stany Zjednoczone liczyć na odpowiednie oprocentowanie kapitału inwestycyjnego. Gdyby należytość za przejazd kanałem podwyższono do właściwej miary, okręty wybrałyby przeważnie drogę naokoło przylądka Dobrej Nadziei, lub naokoło przylądka Horn. Ale Stanom Zjednoczonym chodzi także o łatwiejszą obronę brzegów swoich przez flotę. Tego rodzaju względy nie istnieją co do tunelu transatlantyckiego. W dodatku parowce, coraz bardziej ulepszane, rozwijają też coraz większą szybkość. Wobec tego tunel z Europy do Ameryki pozostanie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w dziedzinie fantastycznych marzeń.

Kronika powstania 1863-64 roku.

11 lipca.

Pułkownik Tisdel z 4-ma rotami piechoty i konnicą napada na połączone oddziały Wisłoucha, Lubicza i Sędka, odpiera jedną rotę pod [illegible], cofają się powstańcy ku Klaryszkom (Wil.), gdzie wobec połączonych kolumn moskiewskich Lubicz i Sędek rejterują w rozsypce a Wisłouch ze swoim oddziałem ze znacznemi stratami przebija się przez szeregi moskiewskie. — Major Sleszyński z 2-ma rotami i jazdą bije pod Ignatowem (Miń.) Łukaszewicza (Hołoskę) i Miładowskiego, którzy uchodzą ścigani do dnia następnego. — Krysiński przeprawia się przez Bug i uderza na Domaczewo (Gr.) znosi doszczętnie słabą załogę 50 ludzi i rozpędza na cztery wiatry bandę milicyi — Górski, na czele żandarmeryi narodowej konnej trapiący ustawicznie nieprzyjaciela napadami na drobne komendy i psuciem toru, napada na strzegących pod Łapami (A.) toru kolejowego moskali, którym zabija 2 i tyluż rani. — Wpakowany w bagna, pod Zdżarami (M.) traci Bajer połowę swojej jazdy t. j. 50 ludzi. — Jankowski, Zieliński i Krysiński, w sile 560 strzelców i 580 kosynierów spotykają się pod Sławatyczami (P.) z 6 rotami piechoty, 2-ma działami, seciną kozaków i szwadronem ułanów, nad którymi odnoszą świetne zwycięstwo, głównie za sprawą strzelców Bardeta kosynierów oddziału Krysińskiego, którzy, ze strasznym pędząc rozmachem, całe dwie roty rozbili do szczętu; armaty już były w rękach powstańców a tylko szybkie pierzchnięcie moskali uratowało im działa, stu siedmdziesięciu sześciu trupami Moskwa zastała pobojowisko, 44 wozy rannych zawieźli do Sławatycz, 76 ze sobą zdołali uwieźć a 30 jeszcze zebrali powstańcy na pobojowisku.

12 lipca.

Przednie straże Calliera ucierają się szczęśliwie z pikietami kozackiemi pod Buczkiem (M.). Niedaleko Kłodawy (M.) i w Tomaszowie Mazowieckiem (M.) walczą powstańcy z nieprzyjacielem. Doliński i Rudowski napadają niespodzianie na partyzanta moskiewskiego Assjewa i biją go, zabierając sporo jeńców, koni oraz cały tabor pod Bliżynem (S.). Pod Żarkami (Kr.) staczają powstańcy pomyślną walkę, zmuszając moskali do cofnięcia się do Częstochowy. Oddział Wincentego Łukaszewicza walczy z pułkownikiem Brelicą pod Komajami (Kow.). Napadnięty znienacka przez majora Szewerna pod Ławkowem (Kow.) oddział Pawła Szymkiewicza, po dwugodzinnej walce idzie w rozsypkę. Pod Mudrogą (Kow.) powstańcy ucierają się z trzema rotami piechoty i półseciną kozaków. Niedaleko Kołodna (Miń.) napadnięty nagle, cofa się Traugut tuż pod dwór Kołodna, straciwszy 30 ludzi odciętych od reszty. Pod Kuczborkiem (Pł.) uderza Kuszaba zuchwale na cztery razy silniejszego nieprzyjaciela, lecz ulega przemocy i uchodzi ścigany całą milę. W sile 600 koni przez Zagorów (Kal.) cofa się Taczanowski przed Kostandą i zajmuje pozycyę przy klasztorze Lądzkim, gdzie powstańcy długo stawiają dziarski opór, wreszcie jednak cofać się muszą przed artyleryą nieprzyjacielską.

W lipcowe rano.

Rano. Cisza się kładzie na polach skrzydlata,
Stroi rzeka błękitną wstęgą zielne rżyska,
Na brzegach niezabudek barwne uroczyska,
Poszept modlitwy cichej ptasząt w niebo wzlata...

dziną ciągłego tworzenia i kształtowania, poznawania świata i wiedzy o sobie samej. Ona jest zaprzeczeniem bierności i martwoty, a wcieleniem najwyższej rzeczywistości. Odkrycie absolutu, to według Wrońskiego odkrycie właśnie prawa tworzenia.

Nic dziwnego, że tak poczętemu systemowi swemu Wroński przypisuje nie tylko znaczenie naukowe, lecz i odnowicielskie w dziejach człowieka i teraz wstępuje w progi zapoczątkowanego przez siebie gmachu mesyanizmu. Tu jednak kończy się miejsce, przeznaczone dla Wrońskiego w pierwszym tomie „Dziejów myśli filozoficznej" i dalsze zobrazowanie koncepcyi prof. Straszewski odkłada do następnego tomu, który, jak już wiemy, obejmie czasy od r. 1830.

Z tego powodu nie znajdujemy też jeszcze całkowitego wizerunku drugiego z prawdziwie wielkich, Józefa Gołuchowskiego. Lecz i to, co już wyczytać możemy z czarującej umysłowości tego filozofa, stanowi znakomitej wagi przyczynek, tak samo entuzyazmu pełny i zbogacony materyałem rękopiśmiennym, znanym jedynie autorowi. Wysoce zajmującą jest opowieść o losach nominacyi Gołuchowskiego na katedrę wileńską. Dosadnie charakteryzują one urok, jakie wywierało słowo żywe młodego myśliciela i komiczny strach, jaki zdejmował władze rosyjskie przed szkodliwym wpływem — czystej myśli. Pomimo bowiem, że trwające ledwo kilka tygodni prelekcye profesora nie zawierały absolutnie aluzyi do położenia politycznego narodu i nikt zgoła nie mógł się w nich dopatrzeć śladów jakiegoś tendencyjnego zabarwienia, — opieka Nowosilcowska uznała je za szkodliwe i zawiesiła raz na zawsze. Instynkt rosyjski, jak dziś tak i wtedy, nienawidził życia [illegible], tępił polot i każdą myśl oryginalną, podnoszącą ducha i zapładniającą wyobraźnię.

A właśnie filozofia Gołuchowskiego na życiu przedewszystkiem była oparta i to wyziera z kapitalnego dzieła niemieckiego „Filozofia w stosunku do życia całych narodów i oddzielnych ludzi", przetłumaczonego już za dni naszych na język polski przez Piotra Chmielowskiego. Według Gołuchowskiego „siła narodu polskiego tkwi w życiu"; gdzieindziej mówi: „zadaniem filozofii jest wytworzyć wzniosłą intuicyę świata". Powiedzenia niektóre są monumentalne i w nich do najszczytniejszych wysokości i skrystalizowań dochodzi wogóle myśl polska: „Filozofia wprowadza wielki styl do nauk, rozpowszechnia właściwy sobie duch głębokości i wzniosłości w narodzie i nadaje jakąś pomnikowość jego życiu. Tak należy koniecznie nauczać filozofii, by ziemia znowu otworzyła swe głębie i olbrzymów swoich na światło dzienne wysłała".

Ostatnie rozdziały dzieła prof. Straszewskiego przynoszą wprawdzie jeszcze bardzo wiele cennych wiadomości, lecz są to już ogniwa w wielkim łańcuchu drobniejsze, z wyjątkiem oczywiście Mochnackiego i jego wielkich intuicyj krytycznych i wspaniałych nawoływań do pracy nad filozofią.

Rozstając się z książką prof. Straszewskiego, doznaje się dwóch uczuć: że z najwyższem zainteresowaniem, każdy kto ją poznał, oczekiwać będzie tomów dalszych i że już ta pierwsza zasila niepospolicie wiedzę o filozofii polskiej i napewno wielu pisarzów skłoni do całego szeregu badań i rewizyi tej filozofii i w ten sposób stanie się gorącą podnietą do spotęgowania polskiej samowiedzy twórczo-naukowej.

Cezary Jellenta.

Scieżyną wśród zbóż złotych snuje się sznur ludzi,
Ostre ich sierpy srebrzą się w słońca kąpieli,
Zda się, że w białych szatach idą, jak anieli,
W złocistej gloryi radość w ich sercach się budzi...

Wre już praca — od srebra sierpów zżęte kłosy,
Szemrzą skargę pożegnalną na pstrych noszach grabi,
Umęczone dziewczęta wstęga rzeki wabi,
Więc idą w lustrze rzeki oglądać niebiosy...

Obmywa miękką falą nagie ciała rzeka,
Wybrała piękną z dziewic najpiękniejszych grona,
I wabi ją i rzuca w wir, tuli do łona,
I znowu jedno życie w zaświaty ucieka...

Aleksander Szuro.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Zjazd w Rapperswylu. Komunikują nam:

Rada Muzeum Narodowego zwołaną została na doroczny zjazd do Rapperswylu na dzień 4 sierpnia.

Uprasza się inne dzienniki polskie o powtórzenie tego zawiadomienia.

Stan wody na Wiśle. Mimo codziennych opadów miejscowych, woda w Wiśle opada. Przez dzień wczorajszy do dzisiejszego opadło 35 cm. Widocznie dopływy Wisły w górnym jej biegu nie są już zasilane deszczami.

Alea dla konnej jazdy na Błoniach. Na Błoniach krakowskich wzdłuż alei spacerowej po lewej stronie rozpoczęto budowę alei dla jazdy konnej. Alea ta rozpoczyna się zaraz u wylotu ul. Wolskiej na Błoniach i biegnie wzdłuż Błoń do drogi prowadzącej od toru wyścigowego na Wolę Justowską.

Robotnicy rozpoczęli już pracę nad niwelowaniem całej drogi, również rozmieszczono tablice co kilkanaście metrów, na których widnieje napis, że po tej alei można tylko jeździć konno. Miłośnicy sportu konnego powitają z zadowoleniem nową aleję, umyślnie dla nich przez miasto zbudowaną.

Rekord w rzucaniu podejrzeń, insynuacyj i obelg z powodu ostatnich wyborów, osiągnął krakowski „Głos Narodu". Organ ten pragnie wytworzyć w opinii publicznej wogóle, a nietylko w stosunkach dziennikarskich, na gruncie krakowskim stan rzeczy, jaki ku wielkiej szkodzie publicznej sprawy i powagi prasy polskiej, istnieje niestety dzięki „Słowu Polskiemu" we Lwowie. Ale ta robota nie uda się wynajętemu przez Wszechpolaków organowi klerykalnemu, co oczywiście nie jego będzie zasługą.

Nie dla polemiki zatem, bo na perfidyę i złą wolę niema środka, ale dla poinformowania naszych czytelników, podajemy, że obecnie „Głos Narodu" stara się wyzyskać fakt, jaki miał podobno zajść w jednej ze sekcyj wyborczych, gdzie, z powodu pomyłki przy zliczaniu głosów przez przełożenie arkuszów protokołu głosowania, uchwalono tę czynność ponownie przeprowadzić.

O ile nam wiadomo, komisye wyborcze we Lwowie, złożone wyłącznie z Wszechpolaków, przeprowadziły kilkakrotne przeliczenia i zarządziły sprostowania liczby głosów, nie narażając się na zarzuty i tendencyjne podsuwanie złej woli, ani ze strony „Słowa Polskiego", ani „Głosu Narodu".

Jak się dowiadujemy, wszystkie akta z wyborów krakowskich, opieczętowane komisyjnie, odesłane zostały do namiestnictwa we Lwowie. Należy wyczekiwać spokojnie rezultatu pracy sejmowej komisyi weryfikacyjnej, a wtedy się okaże, czy i jakich dopuszczano się w Krakowie nadużyć lub nieformalności i jaką istotną podstawę mogły mieć w najwyższym stopniu oburzające formą i treścią zarzuty, wytoczone przez „Głos Nar." przeciw przewodniczącemu jednej z sekcyj głosowania w Krakowie.

Burzenie mostu i sklepień na dawnej Rudawie. Od kilku tygodni prowadzi budownictwo miejskie burzenie mostu i sklepień na dawnej Rudawie przy Alei Krasińskiego za Sokołem. Most został zupełnie rozebrany, a teraz robotnicy kończą rozbieranie sklepienia z ciężkiego ciosu i cegieł, któremi była zakryta Rudawa przy dawnym stawie wojskowym. Jak wiadomo, w miejscu dawnego koryta Rudawy powstanie kolektor zasklepiony, który będzie biegł od Kawiorów (tor wyścigowy) do kolektora przy ul. Garncarskiej. Z tym kolektorem będą mieć połączenie nowe kanały z Czarnej Wsi i Alei Krasińskiego.

Przedłużenie dzierżawy gruntu wystawie architektonicznej. Komisya gruntowa Rady miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 10 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego zatwierdziła projekt kontraktu zawrzeć się mającego między Tow. Wzaj. Ubezp., a gminą miasta Krakowa o sprzedaż parcel gruntów pofortecznych oznaczonych na planie regulacyjnym nr 64, 65 i 66, położnych między ulicami Długą a Krowoderską.

Uchwaliła także odnośnie do petycyi komitetu wystawy architektonicznej, przedłużyć termin komitetowi dzierżawę gruntu powystawowego koło Parku Jordana do dnia 31 października 1914 r. na dotychczasowych warunkach.

Udzielenie koncesyi. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Henryka Szarskiego. Komisya imieniem Rady miasta Krakowa, wydała opinię przychylną co do podań o koncesyę na kawiarnie, cukiernie i garkuchnie i kilka podań o dzierżawę i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

Z teatru miejskiego. Pani Janina Korolewicz-Waydowa i Tadeusz Leliwa występują gościnnie dziś w sobotę w melodyjnej operze Verdi'ego „Trubadur". Jutro w niedzielę po południu opera narodowa Stanisława Moniuszki „Halka" z panną Zacharską w tytułowej partyi. Ceny miejsc dramatu. Jutro wieczorem po raz piąty, ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Leona Falla „Kochany Augustynek". W poniedziałek premiera rozgłośnej operetki Franciszka Lehara „Ewa" z Heleną Miłowską w roli tytułowej. Operetka ta, jak wszystkie utwory Lehara, cieszyła się na scenach zagranicznych olbrzymiem powodzeniem, n. p. w samym Wiedniu graną była przeszło 600 razy. Niewątpliwie i w Krakowie nowość ta w najlepszej obsadzie, wystawiona pod reżyseryą p. Zaremby, będzie mieć wyjątkowe powodzenie. Dyryguje kapelmistrz Józef Lehrer. Wobec ogólnego zainteresowania się utworami Ryszarda Wagnera „Tannhäuser" powtórzony będzie we wtorek 15 b. m. zamiast zapowiedzianego repertuarem „Lohengrina", który zostaje odłożony do przyszłej niedzieli. Bilety kupione w kasie zamawiań na wtorek na „Lohengrina" mogą być użyte na „Tannhäusera" lub też zamienione na inne przedstawienie operowe.

Uniwersytecki kurs wakacyjny w Zakopanem, organizowany przez naczelny zarząd krajowego związku naucz. rozpocznie się w dniu 21 lipca. Wykłady będą się odbywały przez 5 tygodni według ogłoszonego już programu w obszernej sali „Sokoła" obok Rynku. Biuro sekretaryatu kursów otwarte będzie w „Sokole" już od 18 lipca od g. 9—1 w południe. Do 17 lipca urzęduje sekretarz kursów w Krakowie w Związku naucz. (Rynek 29) od godz. 5—7 wieczorem. Dotąd zgłosiło się na kurs przeszło 120 uczestników. Komitet ma do dyspozycyi jeszcze kilka miejsc na wspólnych kwaterach w bursie w cenie 20 K za cały czas trwania kursu z obsługą.

Ojcobójstwo. Jan Korpak, słuchacz drugiego roku prawa, syn gospodarza w Morawicy pod Krakowem, w poniedziałek wieczorem podczas gwałtownej kłótni, zastrzelił swojego ojca. Zaraz po spełnieniu zbrodni zabójca oddał się sam w ręce żandarmeryi, która odstawiła go do Liszek.

Korpak odstawiony został dziś do sądu krajowego karnego. Sędzia śledczy, dr Taubenschlag w towarzystwie p. Feliksa Malinowskiego, prowadzi już w tej sprawie śledztwo. Jak z aktów wstępnych wynika, istniały od dłuższego czasu w domu Korpaków niesnaski na tle rodzinnem, w których zwykle interweniował syn Korpaka — Jan. Upominał on ojca, aby nie pił i żył w zgodzie z małżonką. Pomimo tego ojciec oddawał się dalej pijaństwu i maltretował żonę.

Dnia 7 b. m. udał się Korpak do Liszek i wieczorem powrócił w stanie podnieconym. Gdy wysiadł z wozu o 6 wieczorem, idąc drogą, zawołał swego szwagra, Mikołaja Sikorskiego z Morawicy, i począł się z nim sprzeczać. Syn Korpaka, Jan, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, nie chcąc, aby przyszło do bitki, zaprowadził ojca do domu. Tu ojciec rzucił się na syna. W tej chwili Jan Korpak wydarł się ojcu z rąk, a wyjąwszy brauning z kieszeni, dał dwa strzały do ojca, z których jeden ugodził go w okolicę serca, drugi zaś w głowę w okolicę lewego ucha, wskutek czego ojciec padł nieżywy.

Jan Korpak zaraz po spełnionym czynie oddał się w ręce żandarmeryi w Morawicy.

Na miejscu zbrodni w Morawicy odbyła się dnia 9 b. m. sekcya lekarska, która stwierdziła śmierć wskutek uszkodzenia serca przez kulę brauningową.

Włamanie do pracowni malarskiej. Wczoraj między godziną 4 a 9 wieczór włamali się nieznani sprawcy do pracowni malarskiej profesora Akademii sztuk pięknych Józefa Unierzyskiego przy ulicy Gołębiej podczas jego nieobecności. Włamano się w ten sposób, że sprawca wybił szybę w dachu i zapomocą drabiny wszedł do wnętrza. W pracowni skradziono dwa tysiące franków w złocie, 250 koron w złocie i 300 koron w banknotach. Prócz tego zabrano pierścień złoty (sygnet) z herbem „Jastrzębiec", dwa brauningi (jeden większy, drugi mniejszy) i złotą spinkę z perełkami.

Branzoletka w dorożce. P. M. S., zamieszkała przy ulicy Garbarskiej, zostawiła, jadąc dorożką do teatru, branzoletę złotą w dorożce, do której wsiadła u wylotu ul. Łobzowskiej i Garbarskiej.

Niewierny służący. Wczoraj aresztowano 40-letniego Walentego Lichotę, karanego już 5-letniem więzieniem za znaną kradzież kilkudziesięciu tysięcy koron w Banku austro-węgierskim, w którym był swojego czasu woźnym. Teraz aresztowano go, jako podejrzanego o kradzież złotego zegarka z łańcuszkiem, wartości 320 koron, p. Władysławowi Czyżewiczowi, inspektorowi kolejowemu, u którego Lichota (nomen omen) był służącym.

Z kraju.

Z rąk niemieckich. Z Cieszyna piszą nam: Koło Cieszyna, w pięknej lesistej okolicy, przy kolei, wiodącej na Węgry, znajduje się duża wieś Końska. Ludność miejscowa jest rdzennie polską, a tylko dwór stary z zamkiem i 942 morgami urodzajnej ziemi był własnością Niemca Grohmana. Przed miesiącem majątek ten kupili polscy chłopi z pod Cieszyna, utworzywszy przedtem spółkę rolniczą. Przez to dokazali wielkiego czynu obywatelskiego, bo zdobyli ładny kawał ziemi, będącej od dawna w posiadaniu niemieckiem. Część majątku tego podzielą między siebie, a resztę rozparcelują między chłopów polskich. W zamku mieścić się będzie w przyszłości polska krajowa szkoła gospodarcza dla dziewcząt, na co Wydział krajowy już się zgodził. Zdarzenie to w tych czasach, kiedy w Galicyi majątki przechodzą w ręce obce, nabiera tem większego znaczenia. — Prasa niemiecka na Śląsku poświęca tej sprawie obszerne artykuły i biada nad „wywłaszczeniem" Niemców przez polskich chłopów.

Festyn w Wieliczce. Koło Tow. szkoły ludowej w Wieliczce urządza z wielkim nakładem pracy 13 lipca festyn w uroczym parku A. Mickiewicza, celem zyskania funduszów na szkoły kresowe. — Komitet dołożył starań, aby pośród powodzi tegorocznych zabaw ogrodowych festyn ten zaznaczył się mile w pamięci uczestników. W szczególności przygotowano wiele niespodzianek dla gości z Krakowa. Odjazd pociągu z Krakowa o godzinie 1·30 po południu, z Wieliczki o godzinie 5·30 i 9·50 wieczorem.

Egzamin dojrzałości. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Bochni uzyskało w b. r. prawo publiczności. Pierwszy egzamin dojrzałości odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Mieczysława Zaleskiego w dniach 25 do 28 czerwca. Za dojrzałe uznane zostały: Brzytwianka Katarzyna, Dankowska Michalina (z odzn.), Dobeszówna Helena, Doeringówna Marya, Dültzówna Helena, Kiciówna Ludmiła, Kłodnicka Stanisława (z odzn.), Marcińska Stanisława, Migdałówna Emilia (z odzn.), Paruchówna Marya, Porębska Julia (z odzn.), Sobrówna Wiktorya, Świdrówna Stanisława, Warchołówna Marya, Wszołówna Stanisława (z odzn.), Zdziechowiczówna Wanda (z odzn.), Żułkiewiczówna Jadwiga (z odzn.).

Wpisy uczenic na rok szkolny 1913-14 na I i III kurs odbędą się 29 i 30 sierpnia b. r.

Arcyksiążę Leopold Salvator w Zakopanem. Z Zakopanego telefonują nam:

Dzisiaj rano przybył automobilem do Zakopanego arcyksiążę Leopold Salvator w towarzystwie generał-majora hr. Rozwadowskiego i trzech innych ordynansowych oficerów. — Na granicy Zakopanego powitali przybyłego gościa: marszałek powiatu dr Andrzej Chramiec i naczelnik gminy prof. Regiec, wreszcie komisarz klimatyki dr Grabczyński. Arcyksiążę zwiedził szczegółowo zakład dra Chramca, wpisał się do księgi pamiątkowej, właścicielowi wyraził swoje uznanie, poczem automobilem udał się do Morskiego Oka.

Zakopane, 11 lipca. (Pogoda. — Wieczór pieśni i humoru. — Kinematograf).

Od dwóch dni mamy nareszcie bardzo piękną pogodę. Mgły znikły zupełnie i odsłoniły całe pasmo ośnieżonych gór. Wczorajszy wiaterek ciepły osuszył błoto, które zwykle u nas wraz z nastaniem pogody znika. Dzisiejszy dzień jest wprost upalny. Zaroiło się też na ulicach i bodaj pierwszy raz w tym miesiącu zobaczyliśmy, że to już jest sezon naprawdę. Od wczesnego rana w stronę doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka przeciągały procesye powozów i furek, na ulicach pojawiły się gromadki turystów. Oby tylko pogoda ta była trwałą, bo dosyć już mieliśmy okazyi do kształcenia się w cierpliwości, siedząc całymi dniami w domu lub w kawiarni.

Wczoraj wieczorem w teatralnej sali p. Dzikiewicza odbył się wieczór pieśni i humoru pp. Leona Wyrwicza, doskonałego humorysty, Ludwiki Fillpek Jaworzyńskiej i Antoniego Isakowicza. Całość wypadła doskonale, rozbawiona publiczność hucznemi oklaskami wywoływała artystów, śmiano się jednym ciągiem. Sala była wypełnioną po brzegi.

Od tygodnia kinematograf Sokoła codziennie daje przedstawienia w swoim budynku. Dzisiaj poraz pierwszy ukazało się na ekranie „Quo vadis" i oczywiście ściągnęło nieby wałą moc publiczności.

Ze Szczawnicy nam donoszą: Sezon rozwija się pomyślnie. W ostatnich dniach zjeżdża dużo gości. Wersye o zepsutych drogach są nieprawdziwe — dojazd do Szczawnicy jest doskonały. Życie towarzyskie także zaczyna być ruchliwe i ożywia się widocznie. Oczekiwany z upragnieniem Teatr artystyczny pod dyrekcyą Dantego Baranowskiego już zjechał do Szczawnicy i zaczyna sezon w niedzielę 13 b. m. Na pierwszy ogień idzie sympatyczny „Ulicznik" z p. Janikowską w tytułowej roli.

Do Rabki w czasie od 30 czerwca do 6 lipca przybyło rodzin 100, osób 389. Razem od początku sezonu przybyło rodzin 500, osób 1438.

Dąbrowa, 10 lipca. (Aura. — Telefon).

Przed kilku dniami szalała tu gwałtowna burza połączona z piorunami i gradem. Od pioruna spłonął w Wielopolu dom gospodarza Barszcza, który poniósł przez to stratę w wysokości 6,000 kor. Grad, padając bez przerwy około 10 minut, wyrządził znów ogromne szkody mieszkańcom wsi Odporyszowa, niszcząc doszczętnie prawie tegoroczne zasiewy. Z powodu deszczów i onegdajszej ulewy niżej położone grunta w okolicy Żabna stoją pod wodą, tak, iż dojazd na pola o wyższem położeniu tu i owdzie tylko jest możliwy.

Miasto nasze nie może doczekać się otwarcia telefonu dla publicznego użytku, mimo to, iż wykonano wszystko, co mu jako obowiązek nałożono. Dyrekcya poczt i ministerstwo handlu, gdzie akta już rok przeszło leżą, sprawę przedłużają w nieskończoność, lekceważąc publiczność, która przyczyniła się wyższemi kwotami do złożenia, wymaganej przez rząd części kosztów budowy miejscowej sieci i międzymiastowej linii telefonicznej. Linię międzymiastową otwarto dla publiczności jedyny raz w dniu wborów sejmowych, poczem ją natychmiast zamknięto.

Rzeszów, 11 lipca. (Podejrzany balon. — Piękne lato).

W nocy z dniem 10 na 11 około godziny dwunastej, ukazał się nad miastem w stronie południowej sterowy balon wojskowy, który oświetlił reflektorami kilka ważniejszych miejsc, między innemi po kilkakroć gmach sądowy, poczem z bajeczną wprost szybkością wzbił się jeszcze wyżej i pomknął prosto ku granicy węgierskiej. W jakie pół godziny zjawił się znowu, szybując dłuższą chwilę nad tak zwanemi „Rudkami" skąd przez przeciąg przeszło kwandransa, rzucał pełne snopy światła na koszary obrony krajowej i ułańskie. Nagle tuż przed godziną 2 wszystkie światła pogasły, i mimo oczekiwania spóźnionych a ciekawych przechodniów, już się więcej tajemniczy balon nie pokazał.

Ustawiczne deszcze dają się i nam dobrze we znaki. Od 24 czerwca, który był ostatnim pogodnym dniem, przez blisko trzy tygodnie, mamy prawie ciągły deszcz, zmieniający się co kilka dni w ulewę. To też okoliczne pola stoją pod wodą, a w Wisłoku przelewają się brudne zmącone fale. Takiego lata nie pamiętają chyba najstarsi u nas ludzie. W skutek tego wzmaga się drożyzna, a owoce i jarzyny, nawet grzyby, które podobno najobficiej jawią się po deszczu, dochodzą obecnie do niebywałych cen.

Przemyśl, 11 lipca. (Ćwierćmilionowa pożyczka miejska. — Gwarancya powiatu dla kolei Przemyśl-Krosno. — Szkoła kupiecka).

W tygodniu ubiegłym odbyły się dwa posiedzenia Rady miejskiej. We czwartek załatwiono sprawę zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki 277 tysięcy koron, która pozwoliłaby aż do załatwienia pożyczki wodociągowej uregulować finanse gminy, nadwyrężone nie przez nieoględną gospodarkę, ale przez rzucenie kapitałów w inwestycye takie, jak: koszary, przedwstępne prace wodociągowe, rekonstrukcya elektrowni i t. d. Stąd chwilowy brak gotówki, który wywołał szereg niesłusznych zresztą rekryminacyj — a posłużył właściwie za pretekst do powyborczego ataku na burmistrza, bawiącego od czwartku na urlopie. Ostatecznie zaciągnięcie pożyczki uchwalono we czwartek, a uchwała zatwierdzona już w piątek przez wydział powiatowy, w sobotę odejdzie do Wydziału krajowego.

Interesujące było posiedzenie Rady powiatowej, które odbyło się w piątek. Uchwalono na niem objąć gwaranacyę, wynoszącą 32.715 kor. rocznie, dla wybudować się mającej kolei lokalnej Przemyśl-Krasiczyn-Krosno. Uchwałę zaś — co podkreślić należy — powzięto w interesie miasta i powiatu, bez względu na podszeptywane ze strony Wydziału kraj. obawy co do rentowności tej kolei.

Krajowa szkoła kupiecka, której dyrektorem został zamianowany dr Kazimierz Sawicki, otwarta będzie z początkiem września na Zasaniu. Szkoła będzie obejmowała na razie I i II klasę szkoły kupieckiej i uzupełniającej, a nadto kurs handlowy żeński. Wpisy do szkoły odbędą się w czasie od 29 sierpnia do 3 września.

Z uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Borysławiu. W niedzielę, d. 13 b. m., o godz. 3 po poł. w lokalu rady gminnej borysławskiej przy ul. Pańskiej, odbędzie się — zwołane powtórnie na 6 b. m. — walne zebranie członków borysławskiego oddziału uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zebranie zwołuje zarząd główny. Przed zebraniem odbędzie się odczyt.

Żandarm zastrzelony przez złodzieja. Z Bielska donoszą:

W okolicy Bielska grasowała od pewnego czasu szajka wiejskich włamywaczy, za którą żandarmerya napróżno śledziła. Podczas dochodzeń stwierdzono jednak, że hersztem tej szajki jest niejaki Kotas z Rudzicy. Przedwczoraj udał się do mieszkania Kotaka wachmistrz żandarmeryi, Wacław Szuster, lecz włamywacza w domu nie zastał. Kotas bawił w sąsiedniej gospodzie. Wachmistrz udał się tam za nim i chciał go aresztować. Wówczas Kotak wyjął rewolwer i strzelił do wachmistrza. — Schuster padł na ziemię, zalany krwią, a Kotas zbiegł. Żandarm umarł w drodze do szpitala w Bielsku, za Kotasem śledzi dalej żandarmerya.

Wykłady w uniwersytecie lwowskim zostały wczoraj zakończone.

Ze świata.

Wyzysk emigrantów. Z Wiednia piszą 10 bm.: Radny miejski Wagner wniósł w Radzie miejskiej interpelacyę w sprawie wyzysku emigrantów z Galicyi, jaki na wielką skalę uprawiany jest w drugiej dzielnicy Wiednia. Wychodźcy, zwabieni agitacyą „Canadian Pacific", przybywszy do Wiednia, padają ofiarą „biur podróży", pod protektoratem tego towarzystwa zostających, płacąc za noclegi w niehygienicznych norach i za zły wikt kolosalne sumy. Ponieważ większość wychodźców, specyalnie z Galicyi wschodniej, znajduje się na niskim poziomie oświaty — wyzysk ten przybiera formy wprost zastraszające. Agenci tych biur podróży wyłapują swoje ofiary w poczekalniach dworca kolei północnej, zaciągają je do lokalów biur, których w pobliskich dworca ulicach jest blisko trzy tuziny. Radny Wagner w interpelacyi zażądał, aby reprezentacya miejska zażądała od władzy cofnięcia koncesyj tym „jaskiniom demoralizacyi i wyzysku".

Szpiegostwo na rzecz Rosyi. Z Wiednia piszą 11 b. m.: W Bernie Morawskiem uwięziono wczoraj 30-letnią żonę inżyniera Bäuerle pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Przy rewizyi znaleziono listy i notatki, z których wynika, iż pani Bäuerle uczestniczyła w wydawaniu planów twierdz austryackich Rosyi, a za swe usługi w ciągu kilku miesięcy dostała 60.000 koron. Kobieta ta — jak stwierdzono — pozostawała w ścisłym kontakcie z pułkownikiem Redlem.

W Poli zwróciła uwagę władz wojskowych rozrzutność i wystawne życie podoficera obrony krajowej Schmutza. Przedsięwzięto dochodzenia i okazało się, iż Schmutz jest członkiem wielkiej szajki szpiegów, której kierownikiem był niejaki Savo, właściciel hotelu. Śledztwo wykazało, iż w ciągu ostatnich trzech lat Schmutz za usługi swe otrzymał przeszło 80.000 koron. Dotychczas wykryto i uwięziono 15 członków owej szajki szpiegoskiej, przeważnie podoficerów marynarki, arsenału i obrony krajowej.

Wzrost konkursów w Austryi. Z Wiednia piszą 10 b. m.: O złej konjunkturze gospodarczej ostatniego roku świadczy statystyka konkursów w Austryi. Gdy w roku 1911 do przejętych z roku 1910 1183 przybyło 1304, to w roku 1912 do przejętych z r. 1911 1248 przybyło 1838. Największy przyrost w konkursach wykazuje Galicya. W Galicyi wschodniej liczba nowych konkursów wzrosła z 27 w roku 1911 na 225 w r. 1912, to jest o 508 proc. W Galicyi zachodniej z 14 w roku 1911 na 79 w roku 1912, to jest o 464 proc. Na drugiem miejscu przyrostu stoi Bukowina.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. P. Juliusz Balicki, rodem z Kołomyi, otrzymał w uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

Straszne samobójstwo. Z Leoben piszą 10 b. m.:

Młody górnik, niejaki Oberer, który ożenił się przed kilku tygodniami, odebrał sobie życie w budzący grozę sposób. W usta włożył patron dynamitowy i zapalił go. Wybuch rozsadził głowę samobójcy i oderwał ją od kadłuba. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Dom gry w Grado. Piszą z Grado 10 b. m.: Dla urozmaicenia sezonu i przyciągnięcia do Grado większej liczby sezonowych gości, powołano w miejscowości tej do życia dom gry, gdzie uprawiano na wielką skalę gry hazardowe. Parę już razy przyszło do skandalicznych zajść w tem „kasynie", obecnie 600 gości kąpielowych wniosło protest przeciw utrzymywaniu domu gry, żądając od starostwa w Monfalcone natychmiastowego zamknięcia „jaskini hazardu".

Mówiący zegar. Z Berlina piszą 10 b. m.: Jeden z tutejszych konstruktorów wynalazł oryginalny zegar. Zegar ten godzin nie wydzwania, ale ludzkim głosem je wywołuje. Dla eksploatacyi tego wynalazku zawiązało się towarzystwo akcyjne z kapitałem 1·5 miliona marek. „Mówiący" zegar — zastosowanie fonografu w miejsce aparatu sygnałowego — kosztować będzie 130 marek za sztukę.

Morderstwo w kawiarni. Dzienniki zagraniczne donoszą o zamordowaniu w Liége agenta handlowego, którego nazwisko mimo skażonej pisowni jest widocznie polskie. W pewnej kawiarni powstał pomiędzy gośćmi spór, z którego wywiązała się krwawa bójka. Zajdujący się w owej kawiarni agent handlowy Przydeski został pchnięty sztyletem i umarł w drodze do szpitala. Przydeski nie brał udział w krwawem zajściu, przeciwnie zaraz po wybuchu kłótni chciał opuścić kawarnię, ale gdy szedł do drzwi, został z tyłu pchnięty sztyletem.

Szczęśliwa trzynastka. Wbrew powszechnemu na całym świecie przesądowi, że trzynastka jest liczbą nieszczęśliwą, prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson, ma o tej liczbie przeciwne przekonanie. Prezydent stwierdził najpierw, że liczba liter w jego imieniu i nazwisku wynosi 13. Dalej Wilson był trzynastym z rzędu rektorem uniwersytetu w Princeton, a wreszcie w r. 1913 został prezydentem Unii. Córka jego miss Jessy Wilson zaręczyła się w r. 1913, a do tej liczby ma, równie jak ojciec, taką słabość, że ślub weźmie w roku bieżącym d. 13 miesiąca bliżej nieokreślonego jeszcze.

Ślub. Dzisiaj przed południem odbył się w Krakowie, w kaplicy SS. Urszulanek, ślub inżyniera-elektrotechnika, p. Kazimierza Straszewskiego, syna prof. dra Maurycego Straszewskiego, z p. dr Julią Turską, córką radcy miejskiego i prezesa „Sokoła", p. Władysława Turskiego i Maryi z Olszewskich.

Zmarli:

Adela Pietrzycka, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, córka Emilii z hr. Starzyńskich i E. Witosławskiego, ostatniego chorążego i posła na Sejm czteroletni z ziemi kamienieckiej, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 84. Zmarła brała czynny udział w powstaniu r. 1863, organizując je w powiecie uszyckim i kamienieckim, wskutek czego po upadku powstania musiała emigrować do Galicyi. Bracia jej: Zdzisław i Floryan zginęli w powstaniu r. 1831, a brat Adam za organizacyę powstania w r. 1863 został uwięziony i otruty w więzieniu w Kamieńcu Podolskim.

Mianowania. Rada nadzorcza Spółki fakturowej w Krakowie na posiedzeniu odbytem dnia 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Jana Kantego Federowicza, zamianowała dotychczasowego prokurzystę Marcina hr. Badeniego zastępcą dyrektora Spółki.

Konkurs Macierzy szkolnej. Zarząd główny Macierzy szkolnej ks. Cieszyńskiego ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie w 4 klasowej mięszanej w szkole ludowej pospolitej z prawem publiczności w Boguminie-Dworcu. Do posad tych przywiązane są pobory określone śląską ustawą szkolną w następujący sposób:

Płaca zasadnicza nauczyciela, posiadającego patent kwalifikacyjny, wynosi przez 3 lata 1200 K, po upływie 3 lat następuje włączenie do statusu obejmującego 4 klasy płac a mianowicie 1400 K, 1600 K, 1800 i 2000 K, zależnie od ilości lat służby. Dodatki pięcioletnie liczą się od daty egzaminu kwalifikacyjnego i wynoszą 10 prc. płacy zasadniczej w danej chwili. Nadto pobiera każdy nauczyciel dodatek drożyźniany, wynoszący 10 prc. sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich, dodatek na mieszkanie, ustalony dla nauczycieli szkół Macierzy w ten sposób, że nauczyciel, nie włączony do statusu, pobiera 300 K rocznie, włączony do statusu, 500 K. Prócz tego każdy nauczyciel w szkołach Macierzy pobiera dodatek Macierzy w rocznej wysokości 220 K. Wymienione posady nadane zostaną od początku roku szkolnego 1913/14. Podania należy wnosić w drodze służbowej do Zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie. Termin upływa z końcem lipca b. r.

Kinoteatr T. S. L. ul. Podwale l. 6. Dramaty w których Asta Nielsen odtwarza swe najwspanialsze kreacye w sposób zdumiewająco-artystyczny, cieszą się ogólnem powodzeniem. Następnie od soboty wchodzi z powodzeniem na ekran naszego kinoteatru jeden z najwspanialszych dramatów p. t. „Cygańska krew". Widz patrzeć będzie na grę Asty Nielsen z zachwytem, śledząc każdy giest, każdy błysk jej przepięknej kreacyi. Nietylko dla dramatu „Cygańska krew", lecz i dla reszty obrazów jest program obecny nader zajmujący; na resztę składają się zdjęcia z natury 1) Volterra i widoki z nad Bengalu, doskonałe humoreski; 2) Znakomity środek na katar żołądka; 3) W czasie poślubnej podróży; 4) W Willym obudziła się miłość bliźniego; 6) Blimchen akrobata wbrew swej woli; 6) Żigotto i tajemniczy zamek. Wreszcie „Rywale", wstrząsająca tragedya.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył B. W. 3 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Michasia Kirkora.

Na „Bratnią pomoc" w Zakopanem złożyli słuchacze V r. medycyny 13 K 10 h. zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Stanisława Falarza.

Na polski skarb wojskowy złożono 5 K. zebrane przez Il. Sch.

Dla J. A. złożył A. W. 1 K.

Dla W. P. złożył A. W. 1 K.

Z kalendarza. W sobotę 12 lipca: Jana Gw. op. i Maryanny p.; w niedzielę 13 lipca: Jana z Dukli; w poniedziałek 14 lipca: Bonawentury i Marcelina.

Wschód słońca dnia 12 lipca o godzinie 3 minut 46; zachód o godzinie 7 min. 44; długość dnia godzin 15 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11 lipca termometr doszedł od + 9·3 do + 19·1 Cels.; barometr opadał.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 734·2 mm., termometru + 12·1 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Wiatr południowo-zachodni, słota.

Prognoza: słota.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Trubadur". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po połudn. po cenach dramatu „Halka"; wieczór: „Kochany Augustynek".

W poniedziałek: „Ewa".

We wtorek: „Tannhäuser". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Ewa".

We czwartek: „Hugenoci". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Ewa".

W sobotę: „Pajace", „Flet zaczarowany" (balet) i „Tajemnica Zuzanny". Występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po poł. po cenach dramatu: „Noc w Wenecyi"; wieczór: „Lohengrin". Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

W poniedziałek: „Życie paryskie".

We wtorek: „Traviata". Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Opera i operetka Lelewicza.

Sanok. 12 lipca: „Violetta".

13 lipca: „Wróg kobiet".

Dział ekonomiczny.

*** Sprawozdanie z targu mącznego.** W ciągu ostatniego tygodnia stan zasiewów w Galicyi pod każdym względem się pogorszył. Zimne powietrze i bezustanne opady deszczowe wpłynęły bardzo niekorzystnie na stan zasiewów, tak, iż pszenica w rozwijaniu się biorąc pod uwagę jakości ucierpiała, a biorąc pod uwagę także to, iż właśnie, teraz pszenica zaczyna dojrzewać, można z obecnej ulegogoły wywnioskować, iż tegoroczne zbiory pszenicy będą spóźnione, a także jakość i urodzaj pszenicy będzie gorszy niż roku zeszłego.

Żyto w niektórych okolicach już jest gotowe do zbioru, a ponieważ żyto jest delikatniejszem zbożem, niż pszenica, obawa zatem jest większa, iż plony będą gorsze.

Według informacyi niektórych źródeł, ucierpiał także owies skutkiem owadów, lecz wiadomość o tem nie jest skontrolowaną. Rozwój innych gatunków zboża zależny jest naturalnie także od tego, czy obecna niepogoda nie wywrze niepomyślnego wpływu na nie. Z niecierpliwością i troską i trwogą oczekują przeto gospodarze rolni wyniku żniw i byłoby przeto teraz pożądanem, aby wreszcie stała pogoda nastała.

Niekorzystne widoki nowego żniwa nie wywarły żadnego wpływu na handel mączny, jakkolwiek odbyt mąki w ostatnich dniach już był o wiele większy, aniżeli w przeszłym tygodniu. Sprzedaż mąki na termin jesienny jest jeszcze bardzo słaba. Mąka czarna i otręby dalej nie znajdują odbiorców. *(B. W.).*

*** Centralny związek agentów mącznych całej Austryi.** Dnia 6 b. m. odbyło się w Pradze w wielkiej sali tamtejszej giełdy towarowej przy bardzo licznym udziale agentów mącznych ze wszystkich austryackich krajów koronnych walne zgromadzenie centralnego związku agentów mącznych, na którem obecnym był także generalny sekretarz giełdy towarowej w Pradze p. radca cesarski dr Fischl, jako zastępca giełdy. Po powitalnej mowie prowizorycznego przewodniczącego p. Straussa, przeprowadzono wybór prezydyum i wydziału nowego związku. Wybrani zostali: p. Zygmunt Fessler z Wiednia, jako przewodniczący, a p. radca cesarski Karol Werfel z Pragi i p. I. Karif z Berna, jako zastępcy przewodniczącego; jako sekretarza wybrano p. dra Armina Schneidera z Wiednia. Po wyborze przystąpiono do porządku dziennego. Radca cesarski Werfel w mowie swej podniósł najważniejsze postulaty nowego związku, a w szczególności zreformowanie i polepszenie przestarzałych kontraktów między młynami a agentami, założenie biura ochrony prawnej i stworzenie funduszu zapomogowego, celem ubezpieczenia agentów w razie choroby i niezdolności do pracy. Przez polepszenie położenia ekonomicznego agentów, polepszyłyby się też widoki sanacyi handlu mącznego. Radca Glatz z Wiednia zwracał też uwagę na przyszłe ważne prace tego związku, a mianowicie na normowanie zwyczajów w handlu mącznym i następnie poruszył też kwestye polityczno-gospodarcze niemieckich przekazów wywozowych i t. p. Na tem wyczerpano porządek dzienny i po apelu przewodniczącego do wszystkich agentów, aby w interesie nowego związku rozwijali energiczną działalność, zamknięto zebranie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 11 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·40 do 22·20; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·60 do 18·60; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·— do 19·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·— do 20·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 19·90; tatarka od 19·60 do 20·80; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 31·—; soczewica od 44·— do 45·—; wyka od 23·— do 26·—; siano zwyczajne od 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna od 6·— do 6·40; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 72·— 74·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 50·— do 64·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·50 do 60·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 494, cieląt 351, owiec i kóz 0, nierogacizny 564; razem 1409 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 65·— do 101·—, buhaje chude — do —; woły od 84·— do 105·—; krowy —·— do —; jałownik 56·— do 86·—; cielęta 67·— do 68·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 180·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—; woły z paszy od 280·— do 400·—; krowy od 150·— do 320·—; jałówki od 115·— do 280·—; cielęta od 30·— do 88·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1088 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 287; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 34, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— „Przegląd Polski“ o narodowości Stwosza. Miesięcznik krakowski, wydawany przez St. hr. Tarnowskiego, ogłasza bardzo długi artykuł p. T. Szydłowskiego, dowodący, że Stwosz był Niemcem. Ponieważ dotąd wszystkie znane akta, dotyczące narodowości wielkiego rzeźbiarza, broniły twierdzenia, że Stwosz był Polakiem, byliśmy bardzo ciekawi, jakie też nowe, znalezione przez p. S. dokumenty uprawniają go do przeciwnego wniosku. Niestety, takich dokumentów w artykule omawianym zupełnie brak, bo p. S. rozporządza jedynie znanym materyałem, nic wogóle własnego do tematu nie wprowadzając. Są tam wprawdzie tego rodzaju nowości, jak ciągłe cytaty Lossnitzera, ale w prasie polskiej już udowodniono, że twierdzenia tego bardzo młodego patryoty niemieckiego, który w Krakowie w ośmiu godzinach przestudyował 2842 stronice ciężkiej gotyckiej paleografii, jeśli o materyał dowodowy chodzi, są materyałem... humorystycznym. Na wywody p. S., atakujące natarczywie polskich uczonych, odpowiedzą niewątpliwie zaatakowani. My tylko, czytając rozprawę p. S., pytamy się, czyby prac, dowodzących na błahych i marnych premisach, że Stwosz był Niemcem, nie należało zostawić Niemcom? A to pytanie powinno sobie było przedewszystkiem postawić wydawnictwo pisma, które artykułowi p. Szydłowskiego bez uprzedniego zbadania kwestyi przez kompetentnego znawcę i historyka sztuki, dało gościnę.

—„Historyi malarstwa“. (Macfalla) wyszedł z druku zeszyt 49 i zawiera dzieje sztuki Hogartha (dokończenie) oraz innych portrecistów jego epoki, a uczyniwszy przegląd malarzy krajobrazu angielskiego w początkach wieku 18-go, rozpoczyna charakterystykę sztuki Reynoldsa. Do zeszytu tego dołączone są przepyszne barwne kopie arcydzieł Gainsborougha (dwa obrazy), Coswaya i Downmana.

Rada naczelna P. S. L.

(Telefonem.)

Tarnów 12 lipca.

W sali tutejszego „Sokoła“ na Strusinie rozpoczęły się dzisiaj rano obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, przy udziale delegatów z kraju i kilkunastu posłów parlamentarnych oraz sejmowych, należących do stronnictwa.

Referat o sytuacyi powyborczej w kraju wygłosił poseł Stapiński, poczem rozpoczęła się dyskusya. Obrady są poufne.

Nowe żądania Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

Koresp. „Austria“ donosi z kół ruskich, że Rusini nie uznają kompromisu ze stronnictwami polskiemi w sprawie reformy wyborczej, lecz żądają jednej trzeciej części wszystkich mandatów.

Wojna i rokowania pokojowe.

(Tel. „N. Ref.“ z d. 12 lipca).

Akcya wojenna Rumunii.

Bukareszt. Urzędowa „Politika“ donosi:

Rumuńska akcya wojenna ma dwa cele: wytknięcie granicy strategicznej z Bułgaryą i ostateczne ustalenie stosunków na Bałkanie, które się nie powinno odbyć bez udziału Rumunii. Nie idzie tu o politykę zniszczenia Bułgaryi, lecz tylko o zachowanie równowagi.

Bukareszt. Marsz wojsk rumuńskich na przestrzeni Turtukaj—Dobricz—Balczik odbywa się według programu.

Bukareszt. Marsz Rumunów do Bułgaryi odbywa się bardzo szybko i bez przeszkód. Rumuni okupowali trzy miasta i siedm wsi i dotarli już do Ruszczuku, gdzie prawdopodobnie przekroczyli Dunaj. Operacye wojsk kryły trzy opancerzone monitory dunajowe.

W Ruszczuku wysadzono na ląd silne oddziały wojska.

Równolegle z akcyą wzdłuż Dunaju odbywa się akcya wewnątrz kraju.

Bukareszt. Minister Jonescu wydał okólnik do prefektów, donoszący o tem, że wojska rumuńskie przekroczyły Dunaj.

Bukareszt. Ruch osobowy na wszystkich liniach kolei nad Dunajem od Fetesci do Dzierdziewo został wstrzymany do 14 lipca włącznie.

Sukcesy Greków.

Ateny. Grecy obsadzili miasto Seres.

Przyczyny klęski Bułgarów.

Belgrad. Dzienniki tutejsze potwierdzają, że zmiana planu wojennego, która nastąpiła na żądanie Danewa, spowodowała klęskę Bułgaryi. Jeńcy bułgarscy opowiadają, że żołnierze niechętnie walczyli z Serbami, i że także ta niechęć przyczyniła się do klęski.

Dzienniki twierdzą, że wielkie operacye w Macedonii są ukończone i że Serbia chętnie teraz zawrze pokój.

Interwencya Rosyi.

Belgrad. „Samonprawa“ pisze, że Rosya udzieliła państwom bałkańskim rady zaprzestania kroków wojennych i podjęcia rokowań.

Belgrad. Pasicz przyjął rady Rosyi, dane mu za pośrednictwem rosyjskiego posła w sprawie do pokoju i oświadczył, że porozumie się z komendą armii i sprzymierzeńcami.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że konferencya premierów bałkańskich w Petersburgu zapewne nie przyjdzie do skutku, odbędzie się natomiast kongres europejski.

Następstwa klęski.

Paryż. „Matin“ wywodzi, że jeżeli Bułgarya nie zawrze szybko pokoju, to Rumuni pomaszerują wprost do Sofii. W kołach dyplomatycznych liczą się z ewentualnością, że król Ferdynand będzie musiał opuścić Sofię.

Rokowania z Turcyą.

Konstantynopol. Naczowicz kontynuuje rokowania z wielkim wezyrem i złożył kilku ambasadorom wizyty.

Zawieszenie broni.

Paryż. Obiegają tu pogłoski, że zawieszenie broni zostało już zawarte.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 12 lipca.

Sprawy miejskie. Sekcye połączone II i III Rady m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, przyjęły wniosek co do powiększenia etatu urzędników kancelaryjnych. Następnie Sekcya II, pod przewodnictwem prezydenta dra Leo uchwaliła kredyt na budowę miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, dalej uchwaliła przystąpienie gminy z udziałem do mającej powstać cukrowni w Bieńczycach, udzielenia zaliczki komitetowi wystawy architektury, przyjęła do wiadomości sprawozdanie z obrotu funduszu regulacyi miasta za rok 1912, przyznała kredyt na zakupno gruntu na regulacyę ul. Miedzuch, wreszcie przyjęła do wiadomości sprawozdanie ze skontrem depozytów miejskich i rewizyi czynności miejskiej Izby obrachunkowej.

Wczoraj odbyło się także posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej, pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza. Sekcya wydała opinię prawną, w sprawie sprzedaży jednej parceli w dzielnicy Łobzów, oraz w sprawie wytoczenia sporu o zwrot jednej parceli w dzielnicy Płaszów.

Morderstwo w Jezioranach. W sądzie krajowym karnym jest na ukończeniu śledztwo w sprawie Jana Stopy i wspólników o zbrodnię morderstwa popełnionego na osobie Henryka Madeja. Sprawę morderstwa swojego czasu obszernie przedstawiliśmy. Stopa wodle opowiadań świadków miał żywić złość do Madeja i zdaje się zwracając razem z Madejem ze Skawiny dokonał zemsty. Celem śledztwa jest ustalenie faktu, który z towarzyszów Stopy dopuścił się zbrodni, a śledztwo utrudnione jest o tyle, że w okolicy grasowała, w tym czasie banda cyganów. Nadto utrudnia śledztwo ten fakt, że morderstwo popełniono w nocy, a Stopę widziano kilka godzin przed morderstwem w towarzystwie Madeja przy przeprawie przez Wisłę pod Tyńcem.

Strajk i lokaut w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi:

Do ruchu strajkowego przystąpiła znaczna część służby tramwajowej, żądając podwyższenia płac, 100 rubli na mieszkanie i bezpłatnych biletów dla żon. Dyrekcya odmówiła tym żądaniom.

W gazowni miejskiej 44 robotników postawiło żądania podwyżki zarobku.

Z powodu strajku zamknięto fabrykę Kindermana, w której pracowało 1000 robotników. W innych fabrykach porzuciło pracę około 1000 robotników.

Wczoraj przyjechał do Łodzi okręgowy inspektor fabryczny z Warszawy, p. Warencow, oraz inspektor gubernialny z Piotrkowa, którzy w sprawie strajku odbyli konferencye z łódzkimi inspektorami fabrycznymi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 11 lipca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 93.25 20-to frankówki w złocie 19·— 19·10. Dolary amerykańskie 493·— 488·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4^1/_2$-prc. Listy zast. Banku hip. 91·—, 91·50. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. $4^1/_2$-prc. Listy zastawne Banku krajowego 81·70 82·70. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 82·75 83·75. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·50 83·50 $4^1/_2$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. $4^1/_2$-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 87·90 88·90.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·25 98·25 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 81·50 82·50. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.— 81·—. $4^1/_2$-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·50 90·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 79·50 80·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 613·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 505·— 510·—.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 lipca. (Giełda południowa).

Marki 118·32. Renta majowa 81·40. Renta koronowa węgierska 80·60. Akcye austr. zakł. kred. 615·—. Akcye węg. zakł. kred. 808·—. Akcye Anglobanku 333·—. Akcye Unionbanku 579·—. Akcye Bankvereinu 506·—. Akcye Landerbanku 501·50. Akcye kolei państwowych 690·50. Lombardy 124·50. Akcye fabryki broni 962·—. Akcye tytoniowe 829·50. Alpiny 881·50. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 30·56. Losy tureckie 228·—. Ruble 253·50. Skoda 819·—. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 12 lipca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 193·75. Tow. dyskontowe 178·—.

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·56 do 11·57; pszenica na kwiecień 12·06 do 12·07; żyto na październik 9·20 do 9·21; owies październik 8·60 do 8·61; kukurudza na lipiec 7·87 do 7·88; kukurudza na sierpień 8·03 do 8·04; kukurudza na maj 7·33 do 7·34; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie; lepsze; pięknie, wiatr.

Za bezcen, nie dająca się ocenić próba.

Prosimy ryzykować za 12 halerzy paczkę ekstraktu do prania „Pochwała gospodyń"! Po namoczeniu w nim bielizny przez noc, można na drugi dzień rano bez żadnego trudu mydłem Schichta i ciepłą wodą wypłukać z bielizny wszystek brud zadziwiająco szybko i lekko.

5512

Korepetytor dla matematyki, fizyki i chemii, oraz geometryi wykreślnej w języku niemieckim, na czas wakacyj przyjęty będzie zaraz. Zgłoszenia pod „Korepetytor" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 5884 1 3

Pokój

dla pań lub panów w śródmieściu bardzo tanio, od 1 sierpnia. **„Urzędnik"** poste restante **Kraków,** za kwitem. 5886

Administracyi kamienicy w Krakowie poszukuje za skromnem wymaganiem wyższy urzędnik. — **„Zdolny"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 5885

Do wynajęcia zaraz lokal

przy ulicy Skawińskiej l. 10, mieszczący się na parterze, jak i na I p. tegoż domu, nadający się bardzo do celów przemysłowych.

Bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 12. 5938 1 10

300 kor. i więcej

zapłacę temu, kto mi wyrobi większą administracyę dóbr. Zgłoszenia: „Agronom" poste rest. **Myślenice.** 5790 3 4

Górski pensyonat dla dzieci

Gamingerhof, Baden koło Wiednia,

Loosserberg Nr 11

dla dzieci wątłych, nerwowych, malarycznych, lub wycieńczonych. **Świetne wyniki!** 5786 1 2

Do wynajęcia

5 pokoi i 3 pokoje, na II p., z kuchniami, wszelkiemi wygodami i komfortem. Krupnicza 17, wejście od ul. Szujskiego 1. 5866 1 2

4000 m³ desek świerkowych

z wysoko położonych rewirów, ma na sprzedaż w roku 1913

5850 1 4 **Zarząd dóbr Poronin.**

Wózek jesionowy

na resorach, z amerykańską budą, tanio do sprzedania, oraz używany omnibus na 6 osób. Wiadomość: Ul. Zwierzyniecka 18. 5747 3 3

Do sprzedania

kilka realności w Krakowie, z dochodem 8—16% netto, pod korzystnemi warunkami. „Korzystne kupno" poste restante Kraków. 5774 2 6

Jako towarzysz

opiekun chorego, mentor, wyjedzie za granicę mężczyzna starszy, z dobrego towarzystwa, mający najlepsze referencye. Zgłoszenia: „Experienta" poste restante Kraków, okazicielowi kwitu. 5776 3 3

Panna

pisząca biegle na maszynie i umiejąca stenografować po polsku i po niemiecku, znajdzie natychmiast zatrudnienie u podpisanej firmy. Zgłoszenia tylko osobiste od godziny 11—12½ przed i od 4—6 po południu. Silberstein i Holzer, Sp. z ogr. por., ul. św. Krzyża 5. 5800 3 3

Zakopane, „Leśniakówka"

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 5708 4 10

Poszukuje administracyi

kamienicy

urzędnik autonomiczny, żonaty, na stałej posadzie. Łaskawe zgłoszenia pod **M. P. 88** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5640 5 5

Pierrotowi.

List podjęty — będę, jak umówione. 5863

L, 4450. 5879 1 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 18-go lipca 1913 r.** o godzinie 3-ciej po południu w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki.

Kosztorysy, plany, oraz warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki codziennie od godziny 9-tej rano do godziny 3-ciej po południu.

Do oferty należy dołączyć wadyum we wysokości 2% ceny oferowanej.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki dnia 9 lipca 1913.

Burmistrz: **Aywas.**

2 sklepy

lub 1 do wynajęcia od 1 października, przy ul. Grodzkiej 45, Dom narożny. Wiadomość u właścicielki, ul. Senacka 9, II p. 5901 1 3

Dla piekarzy!

Płyty szamotowe 30×30, 5 ctm. grube, do pieców piekarskich i t. d., używane, ale w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Józef Wolf, Podgórze, ul. Kołłątaja 6, I. 5890 1 2

Realność

przy ulicy Powiśle 5 w Krakowie, o obszarze przeszło 200 sążni □ (wtem przeszło 200 m. □ zabudowania parterowego), nadająca się na składy materyałów budowl., magazyny, garage automobil. i warsztaty, pralnie, stajnie i wozownie lub pracownie rzemieślnicze, **na dłuższy przeciąg czasu do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela, **ulica Powiśle 3.** 5891 1 5

Kaseta

srebra na 12 osób, kompletna, 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania. — Brenner, ul. Mikołajska 8, I p. 5835 1 10

Piękna, niezależna Rosyanka

150.000 K posagu, zaraz gotówką, później jeszcze więcej, radaby wyjść za mąż, za cudzoziemca. Tylko mężczyźni, nawet bez majątku, którzy tę sprawę biorą poważnie, niech prześlą zgłoszenia pod **„Hymen", Berlin, Elisabethstr. 66.** 5823 1 5

Pudelki białe

młode, prawdziwej rasy, do sprzedania. Kraków, Rynek 11, I piętro, Scigalski. 5934

Ważne dla Pań chcących się udać do Krynicy.

Zaszczytnie znana i przez wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana

Szkoła kroju

(Systemu A. W. Schacka)

M. Chochorowskiej

urządza jak w roku ubiegłym, tak i w sezonach tegorocznych dla P. T. pań i panienek zamiejscowych, chcących równocześnie spędzić czas wakacyjny na świeżem powietrzu lub przeprowadzić kuracyę, **kursa kroju systemem A. W. Schacka.**

Umieszczenie może być na miejscu. Warunki przystępne. Opieka rodzicielska. Dla P. T. pań nauczycielek pewne ulgi. Zgłoszenia każdego czasu. 5872 1 3

Akademia inżynieryi

Wismar, Morze Bałtyckie, dla inżynierów maszynowych i elektrycznych, budowl., geometrów i architektów (żelazobeton i techn. kult. Nowe pracownie. Przyjmuje się absolewentów wyż. szkół przemysłowych. 5526 11 24

Poszukuje się

dzierżawy

około 300 morg. w Galicyi zachodniej (najchętniej w okolicy Krakowa). Pośrednictwo niedopuszczalne. Zgłoszenia pod **„Dzierżawa 230"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5731 3 3

Kamienica

z całym komfortem, z 12 latami wolnemi, do sprzedania lub do zamiany na parcelę budowlaną, na stary dom do przebudowania, na folwark lub na pretensyę hipoteczną. Na dom wartości 300.000 koron potrzebna pożyczka hipoteczna 140.000 koron, na I miejsce, na 6%. Zgłoszenia pod **„Interes"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5809 2 3

4 i 2 pokoje

z kuchniami, gaz, elektr. i cały komf. do wynajęcia zaraz, zaś 4 i 3 pokoje z kuchn. razem lub oddzielnie cały komfort, od października. Wiadomość: ul. Jasna 8, II p., u właściciela. 5816 2 3

Do sprzedania

sklep towarów modnych i przyborów do szycia, przy bardzo ruchliwej ulicy, z powodu słabości właściciela na przystępnych warunkach. Zgłoszenia pod „Sklep" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 5613 2 2

Milion koron

blisko wypłacił w kilku miesiącach tytułem kwot na wyprawy ślubne

„Skarb dziewczęcy"

(„Mädchenhort")

Pierwszy powszechny humanitarny związek dla **wyposażania dziewcząt,** wychodzących za mąż

(Wiedeń, I., Franz Josefs-Kai Nr 43)

Prezes: Przeor Rudolf hrabia Mels-Colloredo. Każdy członek płaci w 2 latach najwyżej 294 K, a otrzymuje za to, wychodząc za mąż, po 2 latach 600 K, a więc oprocentowanie 124%.

Przyjęcie { **bez względu na wiek, bez różnicy wyznania i bez świadectwa lekarskiego.**

Zastępców przyjmuje się pod korzystnemi warunkami.

Miejsce wpłaty: 5882 1 2

Antoni Illow, Kraków, Linia A-B. 43, III

u firmy **M. Nurek,** dom handlowy



LAWN-TENNIS

rakiety, prasy, piłki, siatki. — **Obuwie tennisowe.** — Naprawa rakiet.

PIŁKI NOŻNE

Hamaki — Leżaki — Stołki polne składane - - - - polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Cenniki na życzenie darmo i opłatnie. 5590 1 2

Administracya Dóbr

Ks. H. Radziwiłła

w Balicach

poszukuje maszynisty

obznajomionego z motorami benzynowemi. Zgłoszenia z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy pod adresem administracyi dóbr, p. Balice via Zabierzów. 5655 4 5

Grand Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.

Kwizdy płyn restytucyjny

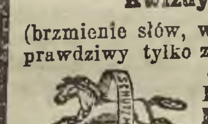
woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80

Przeszło od 60 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do wzmacniania przed wielkiemi natężeniami i do przywrócenia sił po wielkich natężeniach, przy sztywności ścięgien itp. uzdalnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.



Kwizdy płyn restytucyjny

(brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione) prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem



ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko. Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg., k. rumuński i k. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 5755 1 30

Od 1 sierpnia

świeżo odrestaurowane mieszkanie, z wszelkim komfortem, elektryką, łazienka gazową etc., składające się z trzech pokoi, przedpok. i kuchni, na parterze, tudzież na II p.: 2 pokoje, przedp. i kuchnia, piękny widok na Wawel, przy ul. Podzamcze l. 24, **tanio do wynajęcia.** 5846 2 2

Zakopane

ul. Marszałkowska, pensyonat „Turnia", Br. Wolmanowej. Pokoje duże słoneczne, z werandami. — Kuchnia staranna. Ceny umiarkowane. 5520 6 6

Panna

Niemka, która już była przy dzieciach, poszukuje miejsca jako piastunka zaraz lub później w lepszym domu w Krakowie lub okolicy. Ma dobre świadectwa. *Zgłoszenia* **T. H. 2324** poste restante **Mysłowice.** 5817 2 2

Frontowe 2 pokoje

przedpokój i kuchnia, II piętro, od 1 sierpnia do wynajęcia, przy ulicy Stolarskiej 13. 5838 3 3

Wiedeńska Akademia handlowa dla dziewcząt.

1. Publiczna Akademia handlowa. 2. Kurs abituryentek dla absolwentek szkoły średniej. 3. Publiczny kurs handlowy dla absolwentek liceów, zakładów kształcących na nauczycielki i t. d. 4. Dwu-klasowa szkoła handlowa dla dziewcząt. 5. Jednoroczny kurs dzienny dla dziewcząt.

Bliższe szczegóły w prospektach, które można otrzymać zadarmo. 5880 1 4

Wiedeń, II., Stephaniestrasse Nr 4.

Telefon 12842.

Kuratorya. Dyrekcya akademii Dr Olga Ehrenhaft-Steindler.

L. cz. A. 179/13. 5878 1 3

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu, wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po zmarłym w dniu 11 czerwca 1913 w Podgórzu, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Piotrze Prochowniku, żeby w ciągu dni 40, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, zgłosili swe pretensye do tut. Sądu, gdyż w przeciwnym razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do majątku spadkowego, gdyby takowy przez zapłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpanym został, wyjąwszy pretensyj prawem zastawu ubezpieczonych. 5878 1 3

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Podgórze, dnia 22 czerwca 1913.

Absolwent kursu abituryentów Akademii handlow. udziela lekcyj stenografii lub przyjmie odp. zajęcie biurowe. — Zgłoszenia: **„Stenograf"** poste restante **Kraków.** 5737 3 3

Do sprzedania:

ziemniaki młode, „różanki", w cenie 12 h. kilo, wyżej 50 kilo z odstawą na miejsce, maliny sokowe po 60 hal. kilo, konfiturowe po 80 hal. kilo, z dostawą na miejsce wyżej 5 kilo. Zgłoszenia listowne: **Swoszowice, Gibkówka, Adela Dobek.** 5845 2 3

Za dopłatą 20.000 koron

kupię kamienicę bez pośrednictwa. Odpowiedź do 15 lipca. — **„Apollo 758"** poste restante **Kraków.** 5734 3 3

Mieszkanie

składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, z elektrycznem oświetl., nadające się też na biura lub pensyonat, do wynajęcia od 1 października 1913. Wiadomość w Biurze elektrotechnicznem przy ulicy Starowiślnej 16, I p. Telefon 484. 5772 3 3

Karlsbad

Pensyonat polski W. Marchlewskiej.

Willa Danzer. Eduard Knollstrasse. — Dom chrześcijański. 5709 3 8

Kupię

tanio, okazyjnie, z wolnej ręki, **wózek używany** na jednego konia. Oferty przyjmuje: Wolfram, Tenczynek, Browar. 5859 2 2

Dom

przy ul. Pijarskiej l. 2 (Kolegium Księży Pijarów), w całości lub częściowo, do wynajęcia.

Parcele w Dz. (Dąbie) i w Rakowicach, do sprzedania. — Bliższe szczegóły w kancelaryi adw. Dra Tadeusza Iskrzyckiego w Krakowie, ul. Wolska l. 3. 5769 2 5

Wiśnie hiszpańskie, świeżo rwane, czerwone, do smażenia lub czarne na nalewki, w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką 5 K wysyła Maimann, Zaleszczyki 3. 5804 2 2

Nowe ubrania

w różnych wielkościach, pierwszorzędnej roboty i jakości, są tanio do sprzedania. Kraków, plac WW. Świętych 1, II p. 5814 3 3

Mechaników

zdolnych do naprawy maszyn do szycia i rowerów, przyjmie **H. Niemetz, Kraków,** ulica Karmelicka 15. 5484 6 6

Mieszkania słoneczne

tanio do wynajęcia, przy ul. Straszewskiego 2 i Podzamcze 14. do południa położone, 4, 5 lub 6 pokoi frontowych. kuchnia, przedpokój, łazienka. elektryka, gaz. na wysokim parterze i I piętrze. Od 1 października. Bliższa wiadomość u dozorcy. 5653 3 8

Ucznia do praktyki

z 3 klasami szkoły średniej, poszukuje Zakład reprodukcyi art. „Zorza", ulica św. Krzyża 7. 5662 3 3

Do wynajęcia

zaraz sklep frontowy z 2 ubikacyami. z oświetl. elektrycznem, przy ul. Szewskiej 15. Wiadomość: ul. Szewska 25, u Anisa. 5736 3 3

Koncypient

z kilkuletnią praktyką adwokacką, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia: Dr Blatt, Grybów. 5699 3 3

Tanio do wynajęcia

mieszkania z widokiem na planty położone, pokoje bardzo słoneczne, od 1 października, 3. 4, 5 lub 6 pokoi i kuchnią, niektóre z komfortem, na I i II piętrze, przy ulicy św. Gertrudy 29. Bliższa wiadomość w biurze **„Eternit",** przy ulicy Wrzesińskiej l. 11. 5654 3 8

„Benz" samochód, 28 HP., kompletny, okazyjnie za 4500 koron do sprzedania. Zgłoszenia: **X. Y. 887** poste restante **Kraków-Podwale,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5711 3 3

Do wynajęcia

zaraz pokój. kuchnia, klozet, na parterze. przy ulicy Szewskiej 15. Wiadomość: ulica Szewska 25, u Anisa. 5735 3 3

Józef Grodyński

c. k. notaryusz 4786 30 30

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 4.



4201 8 0

Majątek

bardzo ładny, 2 km. od Krakowa, obejmujący około 70 morgów, w czem łąk dwukośnych 17 morgów, do sprzedania. Komunikacya znakomita z Krakowem. Budynki mieszkalne jakoteż gospodarcze dobre. Do kupna potrzeba 20.000 K. Zgłoszenia: Józef Janiszewski, Kraków. ulica Botaniczna 6. 5564 5 10

Leksykon

Mayera. 19 tomów, tylko 45 K, kasa Wiesego mała, aparat na naftę tanio sprzedam. Kraków, ul. Gołębia 10, sklep. 5578 5 5

Zarząd dóbr Zygmunta hr. Zamoyskiego

w Wysocku, p. Surochów

przyjmie natychmiast **pomocnika kancelaryjnego.**

Wymagane ładne, szybkie pismo. — Pierwszeństwo mają kandydaci, obznajomieni z rachunkowością gospodarczą.

Posada kawalerska, pensya 600 K rocznie, wikt i mieszkanie z obsługą.

Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw, których się nie zwraca. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5656 3 3

Stołków

30 giętych, 2 kasy, biurko duże lepsze, szafa z lustrem i na książki, serwantka, stół dębowy na 24 osób, różne umywalnie, lustro do magazynów i inne, w ramach mahoniowych, kredens, komoda, stolik do kart, mahoniowy, kanapki dwie po 2½ metra długie, do interesów, maszyna ręczna i krawiecka, rozmaita broń antyczna, obrazy i t. p. rzeczy wysprzedaje się zupełnie do 30 lipca. Kraków, Ul. Gołębia 10. 5579 6 10

Zgubiono

spinki złote z monogramem J. B., pierścionek złoty damski z turkusikami, obsadzonemi naokoło dyamencikami, ulica Czysta, Dolnych Młynów, Graniczna, Kochanowskiego. Szlachetny znalazca zechce oddać u firmy Lubelski i Król, Karmelicka 4, za stosownem wynagrodzeniem. 5836 2 3

Pensyonat Lituania

przeniesiony z ulicy Studenckiej

na ul. Krupniczą l. 17

wejście z ulicy Szujskiego 1

poleca pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez. Wydaje się również obiady. Elektryczne oświetlenie. Łazienka w domu. 5837 2 3

Obiady

po niskich cenach wydaje „Kuchnia domowa" w domu i na miasto, od 12 do 3. Podwale 3, na parterze. (W abonamencie znaczny opust). 5818 4 4

Apteka

w dużem mieście w Galicyi zachodniej do wydzierżawienia. — Wiadomość pod **„Apteka 1913"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5820 3 3

Dwa bilardy

najnowszej konstrukcyi, mało używane. z fabryki Seiferta, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Rajska 8, u właściciela. 5848 2 3

Elektrownia miejska

w Tarnowie

ma do odsprzedania większą ilość próżnych beczek z oleju błękitnego. Bliższych informacyj udzieli Zarząd Elektrowni. 5851 2 3

!! Miodobranie !!

cały lipiec, miód wprost z ula najsmaczniejszy. Patoka „rarytas" K 8·50 frco. **Korzeniewicz,** em. nauczyc., **Iwanczany.** 5853 2 8

Aspirant farmacyi

z 2½-letnią praktyką, dobrze polecony, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Aspirant"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5672 3 3

Poszukiwane mieszkanie

od października (ile możności we wschodniej stronie Krakowa), suche, słoneczne i ciepłe, z 4—5 pokoi z kuchnią, łazienką i przynależyt., na I lub II p. — Jeden pokój blisko kuchni, z osobnem wejściem, ma być ile możności oddzielony od reszty mieszkania. Ewentualnie mogą być 2 osobne mniejsze mieszkania. Zgłoszenia pod **M. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5819 2 3

Urzędnik prywatny

z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, oraz z egzaminem z buchalteryi, poszukuje posady do administracyi, kontrolora, rachmistrza lub kasyera. Posadę objąć może nawet zaraz. Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod **„Antoni"** poste restante **Kraków 1.** 5821 4 10

Poszukuje się dzierżawy

młyna wodnego z tartakiem lub jednego z tych, blisko miasta lub ew. stacyi kolejowej. Objaśnienia z warunkami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **5852.** 5852 2 3

Słuchacz farmacyi

przyjmie zajęcie w aptece podczas wakacyj, ewentualnie zastępstwo. Adres: Rudolf Zatora, Kraków, ul. Miodowa 15. 5828 2 2

Handel Antoniego Frassa w Krakowie

poszukuje młodego **pomocnika handlowego** z działu śniadankowego i ucznia do praktyki. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5827 2 2

Do wynajęcia

piwnica wielka na lód, zawierająca 400 do 500 wozów lodu, pod przystępnemi warunkami od 1 października w Podgórzu, przy ul. Kalwaryjskiej 33. 5832 2 3

Pensyonat Schroniska pocztowego

w Piwnicznej na Majerzu

wynajmuje na czas sezonu pokoje wraz z całem utrzymaniem po 4 do 10 koron dziennie od osoby. Willa położona w lesie wśród wzgórz, pokoje duże, słoneczne, woda mineralna (szczawa żelazista) na miejscu. Wszelkie wygody ze strony Zarządu zapewnione, biblioteka, pianino, tennis, krokiet, hamaki i t. p. stoją do dyspozycyi letników. Kuchnia zdrowa i smaczna. **Dla rodzin znaczne zniżki.** — Zgłoszenia przyjmuje „Zarząd Schroniska pocztowego w Piwnicznej". — Odległość od **stacyi Piwniczna** ½ klm. 5697 2 2

!!! OBRAZY !!!

Po bardzo przystępnej cenie sprzedam dzieła: Axentowicza, Czajkowskiego, Filipkiewicza, Grotta, Hoffmana, Jankowskiego, Kamockiego, Karpińskiego, Kaźmierowskiego, Kossaka, Malczewskiego, Matejki, Pronaszki, Sichulskiego, Wyczółkowskiego, Weissa, Żelechowskiego. — Oglądać można od godz. 9 rano do 6 wieczór. Ul. św. Anny 3, III piętro. 5660 3 3

Baczność!

Tanio do nabycia **kasa „National",** kupiona w masie konkursowej, mało używana, oraz **3 kasy ogniotrwałe,** Nr 1, 2, 3, za bardzo niską cenę. — Wiadomość: H. Timberg, Kraków, ul. Miodowa 6. 5847 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.